Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr. 125 ŚRODA, 3 WRZEŚNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Polska nie sprzeda za żadną cenę

swej suwerenności gospodarczej

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza na uroczystościach w Poznaniu



Dnia 31 sierpnia b. r. premier J. Cyrankiewicz wygłosił przemówienie w Poznaniu z okazji wojew. zjazdu PPS. Poniżej zamieszczamy przemówienie to w streszczeniu.

Osiem lat temu odbyła się na naszej ziemi najstraszniejsza z krwawych i śmiertelnych tragedii naszego narodu. Osiem lat temu w dniu 1 września przez polską ziemię zaczęło się przetaczać naprzód żelazo i ogień niemiecki, potem działa zaczął morderczy dokładny system niszczenia naszego narodu.

Sześć milionów polskich istnień — to cena krwi jakże większa od cen innych narodów. Cena, którą zapłaciliśmy za nasze prawo do istnienia, za nasze i innych narodów prawo do wolnego życia. Nie zatarły się jeszcze u nas ślady zniszczeń, dokonanych przez niemieckiego okupanta. Męczeństwo wasze niech będzie groźnym ostrzeżeniem dla tych, którzy dziś gotowi są zarzucić zasłonę na przeszłość i znów odkarmić hydrę niemieckiej zaborczości.

Zapowiedź odbudowy gospodarczej Niemiec

Dzień 1 września 1939 r. głęboko wrył się w pamięć Polaków. Szczególną wymowę ma fakt, że ÓSMA ROCZNICA NAJAZDU NA POLSKĘ, ROZPOCZĘTEGO W OWYM DNIU ZBIEGA SIĘ Z FAKTEM ZAPOWIEDZI ODBUDOWY GOSPODARCZEJ NIEMIEC. Ale głucho jest o znakach pamięci dla męczeńskiej Polski, o której mówiło się w latach wojny, że była natchnieniem narodów o wolność walczących. Głucho jest o pomocy dla Polski — ofiary tej agresji. Jakże odbiega dzisiejsza rzeczywistość od szlachetnych idei zmarłego prezydenta Roosevelta.

Ubiegły okres ośmioletni był okresem głębokich przemian. Na miejsce zbankrutowanych klik rządzących Polską przedwrześniową, na miejsce przepojonych egoizmem warstw pasożytniczych doszli do władzy robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca. Przekreślając błędy przeszłości śmiało skierowują Polskę na nowe tory rozwoju, opartego o nową politykę zagraniczną, nie o frazes, że nie oddamy ani guzika, ale o fakt, o przyjaźń, o realne sojusze z sąsiadami, a przede wszystkim z bohaterskim Związkiem Radzieckim.

Patrzymy w przyszłość z całkowitym spokojem

Opieramy swą politykę na wzmocnieniu autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, na odbudowie Ziem Odzyskanych i ich zagospodarowaniu, na szerokich reformach społecznych.

W czym tkwi ta zdumiewająca żywotność Odrodzonej Polski, jeśli nie w dokonanej przez świat pracy, przez klasę robotniczą przebudowie społecznej? POLSKA NIE SPRZEDA SWEJ SUWERENNOŚCI GOSPODARCZEJ ZA ŻADNĄ CENĘ. Niech nikogo nie dziwi to, że Polska twardo kroczy po raz obranej drodze, bo jest to jedyna droga, która prowadzi do podniesienia dobrobytu ludzi pracy i do umocnienia pokoju. PATRZYMY W PRZYSZŁOŚĆ Z CAŁKOWITYM SPOKOJEM, BO WZROSŁA OGROMNIE SIŁA TYCH NARODÓW, KTÓRE SZCZEGÓLNIE CIĘŻKO DOŚWIADCZONE ZOSTAŁY OSTATNIĄ WOJNĄ, A KTÓRE DZIŚ WRAZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM STOJĄ I STAĆ BĘDĄ NA STRAŻY POKOJU ŚWIATOWEGO. Patrzymy w przyszłość spokojnie, ponieważ chcemy wierzyć i wierzymy, że przyjdzie otrzeźwienie, że idee, o które toczyła się najtwardsza wojna świata, w imię których zginęły miliony ludzi, nie mogą być zniweczone.

W najtragiczniejszych wypadkach zostawaliśmy opuszczeni

Współpraca gospodarcza i wymiana handlowa okaże się dla wszystkich narodów na pewno na dalszą metę najkorzystniejszym usunięciem trudności ekonomicznych.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Przykład płynie z góry



W pierwszym dniu miesiąca odbudowy Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wziął udział w pracy przy oczyszczaniu z gruzów rynku Starego Miasta.

Kapitulacja czy obłuda?

Wycofania wojsk brytyjskich z Niemiec

domagają się konserwatyści

LONDYN (API). Konserwatywny „Daily Mail" wystąpił z żądaniem wycofania się W. Brytanii z okupacji Niemiec. Pismo motywuje swoje stanowisko względami natury finansowej i moralnej.

Stutysięczna okupacyjna armia brytyjska w Niemczech kosztuje wg. danych przytoczonych przez „Daily Mail", 84 mil. funtów rocznie. Koszt administracji cywilnej strefy brytyjskiej, zatrudniającej 21 tys. brytyjskich urzędników wynosi przeszło 86 mil. funtów. Dwuletnia okupacja Niemiec kosztowała W. Brytanię łącznie 228 mil. funtów.

Przerażające są liczby dotyczące korupcji i deprawacji Anglików w Niemczech. Oszustwa dewizowe, dokonywane na niemieckim czarnym rynku kosztują W. Brytanię 58 mil. funtów. „Daily Mail" stwierdza, iż niemal codziennie wykrywa się wśród funkcjonariuszów administracji oraz oficerów i żołnierzy brytyjskich nadużycia. Wielkie zaniepokojenie budzi poważny odsetek chorych wenerycznie.

Konserwatywny „Daily Mail" uważa, iż jedynym wyjściem z tej sytuacji jest całkowita rezygnacja W. Brytanii z okupacji Niemiec i pozostawienie Niemców samym sobie.

Wielkie zwycięstwo wyborcze

bloku koalicji rządowej na Węgrzech

Komuniści uzyskali największą ilość głosów

BUDAPESZT, (API). — Korespondenci zagraniczni donoszą z Budapesztu, że wczorajsze wybory na Węgrzech odbyły się w najzupełniejszym porządku. W okręgach wyborczych, umieszczonych przeważnie w szkołach, zasiadali przedstawiciele wszystkich partii, biorących udział w wyborach. Frekwencja była b. wysoka, szczególnie zaś masowe głosowanie zaobserwowano w stolicy Węgier i okręgach robotniczych kraju.



Wicepr. Matias Kabosi Sekr. Partii Węgierskiej Komunist.

Wg dotychczasowych nieoficjalnych danych komuniści powiększyli znacznie swój stan posiadania. Stronnictwo drobnych rolników utraciło wiele głosów, na korzyść partii socjalistycznej, należącej do bloku koalicji rządowej.

BUDAPESZT (PAP). W wieczornym wydaniu dziennika „Fuggetlen Magyarorsag" opublikowano następujący komunikat departamentu prasowego ministerstwa spraw wewnętrznych: „Zgodnie z wiadomościami, otrzymanymi przez min. spraw wewn., wybory w całym kraju odbyły się w należytym porządku. Do godz. 3 po południu nie doniesiono o żadnym incydencie, zakłócającym przebieg głosowania. W drobnych zajściach, nie posiadających większego znaczenia, władze niezwłocznie ingerowały".

Min. informacji złożył następujące oficjalne oświadczenie o przebiegu wyborów do godz. 18.45: „Z zadowoleniem podaję do wiadomości, że głosowanie odbywa się spokojnie, bez zakłócenia porządku. Nie otrzymano żadnych doniesień o jakichkolwiek zajściach".

BUDAPESZT (API). Ostateczne aczkolwiek jeszcze nieoficjalne wyniki wyborów na Węgrzech wskazują, iż największą liczbę głosów otrzymała partia komunistyczna, zdobywszy jedną piątą ogólnej liczby głosów oddanych w czasie wyborów, a jedną trzecią głosów zdobytych przez blok koalicji rządowej. Cztery partie koalicyjne zdobyły łącznie ponad 60 proc. głosów.

Według ostatnich wiadomości w wyborach wzięło udział 4.996.161 uprawnionych do głosowania. Koalicja rządowa zdobyła 3.007.022 głosy, które przypadają na następujące partie:

węgierska partia komunistyczna — 1.082.592 głosy;

partia drobnych posiadaczy — 757.082 gł.;

socjal-demokraci — 732.178 gł.;

narodowa partia ludowa — 435.170 gł

Resztę głosów zdobyła opozycja, w której trzy główne partie otrzymały;

demokratyczna partia ludowa — 805.450 gł.;

węgierska partia niepodległościowa — 718.193 gł.;

niezależna partia demokratyczna — 256.396 gł.

Pozostała ilość głosów, która padła na opozycję podzielona została między węgierską partię radykalną, chrześcijański obóz kobiet i obywatelską partię liberalną.

Wybory przyniosły 65,3 proc. miejsc w parlamencie koalicji rządowej. Łącznie zdobyła ona w parlamencie 270 miejsc, z czego:

węgierska partia komunistyczna — 97 miejsc;

partia drobnych posiadaczy — 68 miejsc;

socjal-demokraci — 66 miejsc;

narodowa partia ludowa — 39 miejsc.

Spośród partii opozycyjnych demokratyczna partia ludowa dysponować będzie w nowym parlamencie 59 miejscami, węgierska partia niepodległościowa — 53, niezależna partia demokratyczna — 18, węgierska partia radykalna — 4, chrześcijański obóz kobiet — 4, obywatelska partia liberalna — 3 miejscami.

Horst Wessel Lied

rozbrzmiewał w Londynie na wiecu faszystowskim

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, w dniu 31 sierpnia policja londyńska rozwiązała wiec Brytyjskiej Ligi b. Kombatantów, do której należy wielu członków Brytyjskiej Unii Faszystowskiej Osvalda Mosley'a. Wiec odbywał się w dzielnicy Eastend.

Faszyści stawiali opór przy rozwiązywaniu wiecu śpiewali hitlerowski hymn Horst Wessel Lied i wznosili okrzyki na cześć Mosley'a.

Wywiązały się bójki z policją przy czym jeden z demonstrantów został ranny i odwieziony do szpitala. Policja rozproszyła demonstrantów. 8 osób zostało aresztowanych 2 osoby spośród przechodniów i 1 policjant odnieśli lekkie obrażenia.

600-ny statek

w Szczecinie

Przy nabrzeżu „Arsenał" załadowany węglem został szwedzki statek „Isolda". Jest to 600-ny statek, który w tym roku zawinął do portu szczecińskiego.

W porcie znajduje się 15 statków morskich: „Oja" wyładowuje rudę przy nabrzeżu „Kra", inne ładują węgiel lub koks przy innych nabrzeżach portowych. W porcie rzecznym przebywają 23 barki i 4 holowniki.

Ofensywa armii ludowej w Chinach

rozwija się pomyślnie

NANKIN (SAP). Źródła rządowe donoszą, że 10.000 komunistów, należących do armii generała Liu-Po-Cheng, wdarło się do górzystej okolicy w północnym Hupei i zajęło pozycję w pobliżu Mecheng o 100 km na północny wschód od Hankou. Druga grupa 10.000 ludzi tej samej armii usiłuje połączyć się z poprzednią idąc przez Honan i Anhwei.

NANKIN (SAP). Premier chiński Czang Czun oświadczył przedstawicielom prasy, że misja generała Wedemayera nie zmieni w niczym chińskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Czang Czun zarzucał Wedemayerowi, że w czasie jego wizyty w Chinach nie odbył ani jednej poważnej dyskusji z przedstawicielami rządu i że więcej uwagi zwracał na ludzi spoza rządu, niż w nim samym. Wreszcie premier oświadczył, że wiele reform, zalecanych przez gen. Wedemayera w jego sprawozdaniu zostało przedsięwziętych na długo przed jego przybyciem do Chin.

NAJTRWALSZE FUNDAMENTY

„NIE ma drugiego miasta w Polsce, które by w takim stopniu jak Warszawa wcielało swoiste cechy i wartości naszych narodowych przeżyć historycznych, bohaterstwo zrywów patriotycznych czy trwałego oporu w walce o niepodległość kraju".

Tak charakteryzując szczególną rolę, jaką odgrywała i odgrywa Warszawa w życiu kraju — Prezydent Bolesław Bierut w innym miejscu swego wczorajszego przemówienia podkreślił:

„Przodująca i niezwykła rola Warszawy występuje szczególnie w okresach klęski i niedoli narodowej, gdy staje się ona ogniskiem najbardziej płomiennych i ofiarnych uczuć patriotycznych, wyrazicielką najwyższego poświęcenia w obronie honoru i godności narodowej. Taką była, jak wiemy — Warszawa w okresie powstań i walk o niepodległość na przestrzeni minionego stulecia. Zupełnie wyjątkowym historycznym zjawiskiem jest postawa całej ludności Warszawy w walkach z najazdem i okupacją hitlerowską. W Warszawie zatem znacznie bardziej niż w jakimkolwiek ośrodku naszego kraju skoncentrowało się to, co nazywamy bohaterską historią narodu".

SŁOWA te — wypowiedziane przez najwyższego dostojnika w Państwie w rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, w dniu inauguracji „miesiąca odbudowy Warszawy" — zmuszają do zastanowienia i refleksji, nabierają szczególnej wymowy.

Wojna już dawno się skończyła. Warszawa, dźwigając się od pierwszej chwili po wyzwoleniu ze straszliwych zniszczeń wojennych, coraz bardziej, coraz widoczniej otrząsa się z gruzów, popiołów i pogorzelisk, coraz większego nabiera życia, coraz wszechstronniej się odbudowuje.

„Zdobywszy palmę męczeństwa — jak stwierdził w dalszej części przemówienia Prezydent Bierut — w tej najpotworniejszej z wojen Warszawa nie tylko nie czyni na nikim z cudzoziemców wrażenia miasta pogrążonego w smutku i cierpieniu, zniechęconego lub niezdolnego do życia. Na odwrót — dzisiejsze życie stolicy Polski wprawia w podziw najbardziej nawet niechętnych i nieufnie usposobionych przybyszów — gdyż na ruinach Warszawy pulsuje pełna hartu i mocy wola twórczego czynu. Ten hart i wola twórcza — to najtrwalsze fundamenty, na których odradza się, odbudowuje i wznosi nowa Warszawa, stolica Polski odrodzonej".

TYM — wydaje się — te fundamenty będą trwalsze, tym szybciej dopełnione zostanie olbrzymie dzieło odbudowy stolicy — im silniej, im wszechstronniej te wspaniałe walory ducha Warszawy, z których „w okresach klęski i niedoli" cały kraj czerpał siłę do dalszej walki i wytrwania, skierowane zostaną bez reszty ku najszybszej, najpełniejszej odbudowie stolicy kraju.

To samo właśnie bohaterstwo, to samo poświęcenie i ta sama ofiarność, które w czasie okupacji, w czasie nierównej, straszliwej walki z okupantem budziły podziw całego świata — są równie, jak wtedy, potrzebne i teraz. By znów mogły być wzorem dla całego kraju. By powszechnym, najwyższym wysiłkiem całego społeczeństwa stolica, przedmiot dumy i kultu całego Narodu, odbudowana została wspanialsza jeszcze, niż była. By przywrócona jej została pełnia życia, piękno i wielkość.

Z. S.

Polska zainteresowana jest

we współpracy Wschodu z Zachodem

oświadczył ambasador Winiewicz

Nowy Jork (API) Ambasador Polski w Stanach Zjedn., Józef Winiewicz, który powraca do Waszyngtonu po naradach z rządem polskim, oświadczył wczoraj w Nowym Jorku dziennikarzom, że zarówno rząd, jak i naród polski zaniepokojeni są tendencją mocarstw zachodnich do szybkiej odbudowy Niemiec ze szkodą państw sprzymierzonych, zniszczonych w czasie wojny.

Amb. Winiewicz podkreślił dalej, że jego zadaniem jest utrzymanie jak najlepszych stosunków ze Stanami Zjedn. Podkreślił on fakt, że w wzrastającym handlu zagranicznym Polski Stany Zjedn. figurują na 3-im miejscu.

Amb. Winiewiciz oświadczył z naciskiem, iż wiadomości, jakoby Polska zerwała kontakt z państwami zachodnimi, wywołują w Polsce zdziwienie i oburzenie. Naród polski — stwierdził ambasador — jest przekonany, że odbudowa Europy może być dokonana tylko na drodze współpracy państw wschodnich z zachodnimi.

Umowa austriacko-amerykańska jest pogwałceniem zasad kontroli 4 mocarstw

Nota radziecka do Rządu Austrii

BERLIN, (PAP). — Jak donoszą z Wiednia, przedstawiciel Związku Radzieckiego w Austrii, gen. Kurasow, przesłał na ręce kanclerza Figla notę, w której stwierdza, iż dowództwo radzieckie nie może uznać oświadczenia Figla w sprawie udzielenia przez rząd austriacki wyłącznego prawa do kontroli całej gospodarki kraju jednemu z mocarstw, okupujących Austrię.

Gen. Kurasow podkreśla, iż dowództwo radzieckie przekazało jeszcze w roku 1945 pełną kontrolę nad gospodarką swojej strefy rządowi austriackiemu, a następnie z inicjatywy przedstawicieli radzieckich Sojusznicza Rada Kontroli zadecydowała rozszerzyć władzę rządu austriackiego na całe terytorium kraju.

W związku z tym rząd radziecki uważa, iż twierdzenie, jakoby rząd austriacki nie miał możności kontrolowania gospodarki kraju, jest bezpodstawne. Nota wykazuje również bezpodstawność wyjaśnień austriackich, jakoby klauzule umowy austriacko-amerykańskiej w sprawie pomocy finansowej miały na celu tylko zagwarantowanie użycia pomocy amerykańskiej wyłącznie dla potrzeb ludności austriackiej. Jak wynika z noty, rząd austriacki w zamian oddał całą gospodarkę Austrii pod kontrolę amerykańską, co oznacza nadanie mocarstwu zagranicznemu prawa do ingerencji w sprawy wewnętrzne kraju.

Wobec tego rząd radziecki nie zgadza się z argumentem, iż pomoc amerykańska rzekomo nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań ze strony Austrii. Na tej podstawie przedstawiciel ZSRR stwierdza, iż umowa austriacko-amerykańska jest pogwałceniem zasad kontroli 4 mocarstw oraz ich zobowiązań o utrzymaniu niezawisłości i integralności państwa austriackiego. Dowództwo radzieckie przywiązuje wielką wagę do kwestii udzielenia pomocy ludności austriackiej, ale uważa za niedopuszczalne, aby pod maską tej pomocy występowały inne cele, nie mające nic wspólnego z tego rodzaju zadaniem.

W rezultacie rząd radziecki nie może uznać odpowiedzi rządu austriackiego na list z dnia 10 lipca br. za wystarczającą i podtrzymuje swe stanowisko w sprawie umowy austriacko-amerykańskiej, wyłożone w tym liście.

Dalsze rozmowy handlowe

polsko-francuskie

PARYŻ (API). Na początek października wyznaczone zostały dalsze rozmowy w sprawie dodatkowych punktów umowy handlowej między Francją i Polską. Rozmowy te toczyć się będą w Warszawie. Głównym ich przedmiotem będzie sprawa uregulowania należności francuskich, powstałych w wyniku nacjonalizacji przez rząd polski kapitałów francuskich. Kierownikiem delegacji francuskiej na tych rozmowach będzie ambasador Garreau oraz szef inspekcji finansowej Bizar.

Francję ogarnął głęboki kryzys
aprowizacyjny i finansowy
Ramadier zapowiada dalszą obniżkę racji chleba

PARYŻ, (PAP). — Premier Paul Ramadier wygłosił w Limoges przemówienie, w którym oświadczył, że rząd nie ma pewności, iż będzie w stanie utrzymać racje żywnościowe na poziomie 200 gramów chleba dziennie. Posiadane zapasy zboża wystarczą jedynie na pokrycie połowy zapotrzebowania Francji. Reszta będzie musiała być importowana.

PARYŻ, (PAP). — Dzienniki notują nową falę strajków, wywołanych w wielu wypadkach niezadowoleniem robotników z powodu zmniejszenia racji chleba.

W zakładach samochodowych „Peugeot" od kilku dni trwa już strajk 12 tysięcy robotników. Odbyły się strajki protestacyjne kelnerów w Paryżu, pracowników fabryki broni w Breście, oraz kolejarzy z węzła Georges Villeuve. Federacja związków zawodowych kolejarzy wysunęła żądanie, by obniżka racji chleba nie dotyczyła kolejarzy. W Reims zastrajkowali metalowcy, włókniarze i robotnicy fabryk wina. Demonstrujący robotnicy mieli, według relacji dziennika „Le Monde", wtargnąć do prefektury, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem Ramadiera.

Rezolucje protestacyjne przeciwko polityce gospodarczej rządu opublikowały federacje związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego, szklanego oraz robotników budowlanych.

PARYŻ, (PAP).—Wydane już i zapowiedziane zarządzenia rządu w związku z sytuacją gospodarczą Francji świadczą — zdaniem specjalistów —o wyjątkowo ciężkim kryzysie aprowizacyjnym, finansowym i produkcyjnym. Po zmniejszeniu racji chleba, które wywołało protest CGT, przychodzi obecnie kolej na mięso. Sprzedawane będzie ono jedynie 2 dni w tygodniu, wędliny zaś — 3 dni w tygodniu. Przewiduje się przywrócenie kartek na wyroby włókiennicze.

Minister Philip zapowiedział ograniczenia przydziałów benzyny. Wstrzymanie importu gazoliny, wyrobów włókienniczych, skóry, metali, rud, papieru i paszy dla bydła, wywołane wyczerpaniem się dewiz dolarowych, przyspieszonym zawieszeniem wymiany funtów na dolary, jeszcze bardziej pogorszy sytuację gospodarczą Francji. Wszystkie te ograniczenia, które zmniejszą w drugiej połowie br. import Francji z państw strefy dolarowej o 157 milionów dolarów, redukując go do 253 milionów, nie zrównoważą jednak — zdaniem „Liberation" — jej deficytu płatniczego, który wyniesie 53 miliony.

W związku z powyższą ciężką sytuacją gospodarczą Francji, dziennik „Ce Soir" wypowiada pogląd, iż rada ministrów winna niezwłocznie podjąć odpowiednie kroki w celu ożywienia stosunków handlowych z krajami Europy wschodniej i środkowej.

Zakończenie Zjazdu
Związku Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację

Drugiego dnia obrad ogólnokrajowego zjazdu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację odbyła się uroczysta dekoracja odznaczeniami bojowymi delegatów, przybyłych na Zjazd z Francji i Jugosławii.

Obrady poświęcono zagadnieniom organizacyjnym.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyborów naczelnych władz Związku. Prezesem wybrano przez aklamację gen. Witolda.

Delegaci przyjęli przez aklamację rezolucję, w której podkreślają, że drugi ogólnokrajowy zjazd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację jest potwierdzeniem dalszej konsolidacji wszystkich Polaków, którzy walczyli z niemiecką hitlerowską przemocą o wyzwolenie Polski.

W dalszym ciągu rezolucja wzywa całe społeczeństwo do wysiłku celem ostatecznego zlikwidowania reakcyjnych wpływów, godzących w najżywotniejsze interesy państwa. Następnie wzywa do wzmożenia wysiłku nad całkowitym zagospodarowaniem i repolonizacją Ziem Odzyskanych oraz odbudową całego kraju w myśl przewodniego hasła Związku „Pierwsi w walce — pierwsi w odbudowie".

Delegaci Banku Narodowego
jadą do Szwecji i Anglii

W dn. 9 września wyjeżdża z Warszawy delegacja Polskiego Banku Narodowego z min. skarbu Konstantym Dąbrowskim na czele.

Delegacja uda się najpierw do Sztokholmu, gdzie przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami Królewskiego Banku Szwedzkiego, skąd następnie pojedzie do Londynu.

Franco werbuje w Niemczech
hitlerowskich lotników

PARYŻ (PAP). Biuletyn informacyjny „Wolnych Hiszpanów" donosi, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec hiszpańskie władze frankistowskie powołały do życia szereg instytucji „prywatnych", które rekrutują b. lotników Luftwaffe do służby w lotnictwie hiszpańskim.

Instytucje te zawierają również kontrakty z uczonymi i specjalistami niemieckimi na pracę w hiszpańskich fabrykach zbrojeniowych.

PARYŻ (PAP). Republikańska prasa hiszpańska donosi, że kilka dni temu patrol policji frankistowskiej zaskoczył grupę republikanów, rozlepiających afisze antyrządowe w centrum Barcelony. Wywiązała się walka, przy czym policja wezwała posiłki, usiłując otoczyć całą dzielnicę. Republikanie po ostrej wymianie strzałów, zdołali wycofać się bez strat.

PARYŻ (PAP). Z Madrytu donoszą, że policja frankistowska aresztowała ostatnio około 70 osób spomiędzy patriotów Katalonii. Wśród aresztowanych znajduje się znany pisarz katolicki Pous y Pages.

Ponad 5 mil. ton węgla

Dnia 1 b.m. Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał od Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w Katowicach depeszę następującej treści:

„Meldujemy, że górnictwo węglowe w lipcu r.b. wydobyło 5.086.472 tony węgla kamiennego. Pierwszy raz w Polsce wydobycie miesięczne przekroczyło 5.000.000 ton. Plan państwowy wykonany w 100,3 proc. Osiągnięta wydajność na robotnikodniówkę—1.160 kg., gdy w lipcu 1946 — 1.004 kg. Wyprodukowano 247.375 ton koksu. Plan wykonany w 105,3 proc. Eksport za lipiec węgla kamiennego i koksu osiągnął nie notowane nigdy w Polsce cyfry—razem 2.170.000 ton, w tym rekordowych 801.000 ton przez porty morskie. Szczęść Boże!"

Siła, która budzi szacunek u przyjaciół
i zatruwa wrogów demokracji

(Początek na str. 1-ej)

Oglądanie się na pomoc zewnętrzną w naszej przeszłości było związane ze smutnym doświadczeniem: W NAJTRAGICZNIEJSZYCH WYPADKACH ZOSTAWALIŚMY OPUSZCZENI. Dlatego najpilniejszym nakazem chwili jest dziś zdwojenie naszego własnego narodowego wysiłku, wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie. Rząd nasz jak dotychczas będzie skutecznie paraliżować wszelkie próby szkodnictwa politycznego i gospodarczego, skądkolwiek by one płynęły, czy z faszystowskiego podziemia, czy z kół reakcyjnych PSL-u. Podstawowym elementem siły naszego narodu jest zwartość demokracji, podstawowym elementem siły obozu demokracji jest zwartość klasy robotniczej.

Na ważniejszy element konsolidacji

Klasa robotnicza uczyła się solidarności na własnej skórze. Klasa robotnicza wykazała solidarność w walce z reakcją. Solidarność klasy robotniczej, solidarność PPS i PPR jest najważniejszym elementem konsolidacji wszystkich twórczych sił demokracji polskiej wokół zadania wykonania Planu Trzyletniego, wokół umocnienia niezawisłości gospodarczej i Niepodległości. TYLKO JEDNOLITA W DZIAŁANIU KLASA ROBOTNICZA STWARZA TAKĄ SIŁĘ, KTÓRA PRZYCIĄGA SOJUSZNIKÓW, KTÓRA BUDZI SZACUNEK I SKUPIA WOKÓŁ SIEBIE WSZYSTKIE DEMOKRATYCZNE PRĄDY I KTÓRA BUDZI STRACH I ZATRWAŻA WSZYSTKIE SIŁY PODZIEMIA I REAKCJI. Tę wielką prawdę znamy w Polsce nie z książek, ale z życia ciężkiego, krwią pisanego doświadczenia, znamy ją też z doświadczeń przeszłości. Rozbicie wewnętrzne klasy robotniczej w Niemczech pokazało, że władzę zdobył Hitler, który potem zagroził wolności całego świata.

Jednolity front obroni nas przed zamachem reakcji i podziemia

Dla nas jest dziś widoczne, że w sercu Europy odbudowuje się kapitalizm niemiecki, ten sam kapitalizm, który pogrążył nasz naród i całą Europę w odmętach wojny, który szedł na podbój Związku Radzieckiego, na podbój całego świata. Jakaż siła zdolna będzie powstrzymać tę falę ofensywy kapitalistycznej, jakaż siła zdolna będzie bronić niezależności gospodarczej i politycznej narodów, wolności i pokoju. ODPOWIEDŹ NASZA JEST JASNA. TE SIŁY TKWIĄ PRZEDE WSZYSTKIM W ZORGANIZOWANEJ ŚWIADOMIE KLASIE ROBOTNICZEJ WSZYSTKICH KRAJÓW, KLASIE ROBOTNICZEJ, WALCZĄCEJ O POSTĘP ŚWIATA. Kluczem do wykorzystania tych sił w jakiejś zharmonizowanej akcji jest jednolity front. Nic więc dziwnego, że reakcja wszystkich krajów tyle wysiłku wkłada, by rozbić klasę robotniczą. Nic więc dziwnego, że wszyscy przywódcy rewolucyjnego socjalizmu i komunizmu tyle wysiłku wkładają w budowę jedności działania klasy robotniczej. Imperialistyczny kapitalizm tak samo zagraża robotnikowi francuskiemu, jak włoskiemu, tak czeskiemu, jak i polskiemu. W Polsce jednolity front obronił masy pracujące przed zamachem reakcji i podziemia. Dziś jednolity front — to warunek produkcyjnego wysiłku mas pracujących, które dźwigają na sobie ciężar odbudowy Polski, a więc utrwalanie gospodarczych podstaw Niepodległości.

Nikt nie wróży długiego żywota
nowemu rządowi greckiemu
Pomyślne operacje wojsk gen. Markosa

BELGRAD (PAP). Radiostacja demokratycznej armii greckiej ogłosiła komunikat donoszący o licznych operacjach tej armii w całym kraju. Na Peloponezie oddziały powstańców zaatakował miasto Kinuri. Doszło również do starć pomiędzy wojskami rządowymi a oddziałami demokratycznymi w okręgu Messenia.

Silny oddział wojsk demokratycznych zajął w Dorydzie wieś Milla. W Tracji wojska demokratyczne przerwały komunikację kolejową pomiędzy Alexandropolis i Komotini. W okręgu Komotini zajęta została miejscowość Viana. W pobliżu Konicy silne oddziały armii demokratycznej zaatakowały formacje rządowe, zadając im ciężkie straty. Ofensywa armii demokratycznej rozwija się pomyślnie w okolicach Edessy i Floriny.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, przywódca liberalnej partii republikańskiej Sofokles Venizelos złożył w poniedziałek wizytę królowi Pawłowi, prosząc go, by „podjął inicjatywę" w kierunku utworzenia rządu o szerokiej koalicji na miejsce gabinetu populistów Tsaldarisa, który spotkał się z negatywnym przyjęciem w społeczeństwie greckim.

LONDYN (PAP). Po wizycie Venizelosa król Paweł odbył godzinną konferencję z Tsaldarisem.

W związku z powyższą rozmową, w kołach zbliżonych do sfer rządowych twierdzą, iż nie należy się spodziewać, by król podjął inicjatywę w kierunku stworzenia rządu szerokiej koalicji. Koła te utrzymują, iż Tsaldaris zażąda na czwartkowym posiedzeniu parlamentu votum zaufania dla swego rządu.

WASZYNGTON (API). Korespondent Reutera donosi, że w Waszyngtonie toczą się rozmowy nad sprawą ewakuacji wojsk brytyjskich z Grecji. Wiceminister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych Robert Lovett zażądał od przedstawicieli brytyjskich odłożenia terminu wycofania wojsk brytyjskich z Grecji na czas nieokreślony, przynajmniej do czasu kiedy sytuacja w tym kraju ulegnie wyjaśnieniu

BELGRAD (PAP). Cała prasa grecka od skrajnej prawicy do lewicy wyraża niezadowolenie z nowego rządu. Dziennik „Estia" zbliżony do sfer dworskich, nazywa rząd „dzieckiem przedwcześnie urodzonym". Dziennik stwierdza, że nawet populiści (monarchiści) uważają, że rząd składa się z małej grupy przyjaciół Tsaldarisa oraz jego krewnych. Tsaldaris wybrał z szeregów swojej partii ludzi najbardziej skompromitowanych.

Inny dziennik monarchistyczny „Ethnos", omawiając zagadnienie kryzysu rządowego, pisze, że cały naród przyjął z niezadowoleniem nowy rząd Tsaldarisa. Dziennik „Ellikon Ema" nazywa nowy rząd „rządem katastrofy narodowej".

Jedynie pismo Tsaldarisa „Vardini" usprawiedliwia utworzenie gabinetu, twierdząc, że kraj nie może pozostawać bez rządu. Koła polityczne i prasowe podkreślają, że rząd Tsaldarisa będzie krótkotrwały i że w związku z przybyciem specjalnego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, Hendersona, ulegnie on rekonstrukcji.

Zebranie parlamentu, na którym Tsaldaris miał przedstawić swój gabinet, zostało przesunięte z 1 na 4 września.

Testament gen. Żeligowskiego
wręczono Prezydentowi Bierutowi

Prezydent R. P. przyjął w Belwederze przybyłych z Anglii kpt. Tadeusza Żeligowskiego, syna ś.p. gen. Lucjana Żeligowskiego i kpt. Jana Hryniewicza, długoletniego adiutanta zmarłego generała.

Kpt. Żeligowski i kpt. Hryniewicz wypełniając ostatnią wolę ś.p. gen. Lucjana Żeligowskiego, wręczyli Ob. Prezydentowi pozostawiony przez zmarłego testament i pamiętniki oraz rozliczne listy i zapiski

Hutnicy śląscy
stają do wyścigu pracy

W Katowicach odbyło się zebranie Rady Gospodarczej Wojewódzkiego Komitetu PPR, w którym wzięli udział m. in. przedstawiciele Związków Zawodowych.

Konferencja była poświęcona sprawie rozszerzającego się z dnia na dzień ruchu współzawodnictwa między różnymi gałęziami przemysłu. Na zebraniu tym hutnicy zgłosili swój udział we współzawodnictwie oświadczając, że hutnicy będą walczyć o najlepszy zespół w każdej hucie oraz w każdej branży.

Nowy plan szkodzi Niemcom
stwierdza organ SED „Vorwaerts"

BERLIN (API). Prasa niemiecka komentuje szeroko ogłoszony w piątek nowy plan przemysłu w Niemczech zachodnich.

Berliński organ SED „Vorwaerts" stwierdza, iż nowy plan szkodzi Niemcom, ponieważ utrudnia realizację jedności gospodarczej, wskazuje fałszywy kierunek przemysłowi Niemiec zachodnich, nastawiając go jednostronnie tylko na potrzeby zachodnio-europejskie, odsuwa go od rynków wschodnio-europejskich i czyni zeń ofiarę konkurencyjnych interesów eksporterów anglosaskich.

Organ CDU „Neues Zeit" zachowuje daleko idącą powściągliwość i stwierdza, że zwiększenie kwoty dopuszczonej produkcji nie stanowi zmiany na korzyść dopóty, dopóki stworzy się warunków, w których możliwe będzie jakiekolwiek planowanie i praca. Katastrofalność dotychczasowej sytuacji, stwierdza pismo, polega nie na tym, że dawny plan ograniczał zbytnio produkcję, lecz na tym że nawet te minimalne cyfry, które przewidywał nie zostały w praktyce osiągnięte.

Licencjonowany przez Amerykanów „Der Abend" jest pełen zachwytu dla nowego planu i stwierdza, że służyć on będzie „dla dobra Niemiec, Europy i świata".

Wallace ostrzega
przed amerykańską wersją hitleryzmu

NOWY JORK (PAP). B. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Wallace ogłosił w piśmie „New Republic" artykuł, w którym wzywa amerykańską klasę pracującą do wytężenia wysiłków i przeciwstawienia się ofensywie polityki reakcyjnej w Stanach Zjednoczonych.

Wallace podkreśla, że żaden z przywódców robotniczych, jeśli dąży do postępu, nie może popierać obecnego rządu.

Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych popiera wszędzie reakcję, rząd zwiększa zbrojenia i wprowadza stałą służbę wojskową. Świat pracy musi zdać sobie sprawę, że ginące kobiety, dzieci i mężczyźni w Indonezji, Palestynie i Grecji są również robotnikami.

Przed światem pracy stoją wielkie zadania. Należy te zadania odważnie rozwiązać, gdyż inaczej może dojść do ciężkich kryzysów i konfliktów.

Świat pracy musi przeciwstawiać się niebezpieczeństwu zagrażającemu ze strony tych, w których interesie leży rozszerzenie władzy gospodarczej na inne kraje, tych, którzy chcą w Ameryce wprowadzić amerykańską wersję włoskiego faszyzmu lub hitleryzmu.

Zapobiec odrodzeniu się Niemiec
Myśl przewodnia polityki Czechosłowacji

PRAGA (API). Premier Gottwald wystąpił wczoraj na publicznym zebraniu w Pardubicach gdzie stwierdził, że przewodnią myślą polityki zagranicznej Czechosłowacji jest zapobieżenie odrodzeniu się imperializmu niemieckiego.

Czechosłowacja orientuje się w swej polityce na Zw. Radziecki i inne kraje słowiańskie, widząc w nich najpewniejszego sojusznika przeciwko Niemcom.

Premier Gottwald zaprzeczył jednak ponownie, jakoby tego rodzaju polityka uniemożliwiała przyjazne stosunki z innymi narodami. Czechosłowacja pragnie nawiązać tak handlowe jak i kulturalne kontakty z Zachodem, nie myśli jednak sprzedać za dolary swej niepodległości i wolności.

Ponad 300 tysięcy
młodzieży wiejskiej w szeregach PRW

Na miejsce Przysposobienia Rolniczego w marcu b.r. powstało Przysposobienie Rolniczo-Wojskowe (PRW), zrzeszające młodzież wiejską — w wieku od lat 16-tu.

Do zadań PRW należy fachowe przygotowanie młodzieży do nowoczesnych metod pracy w dziedzinie rolnictwa oraz wychowanie społeczne i fizyczne.

Według stanu na 1 lipca r.b. istnieje w całym kraju około 23.500 gromadzkich zespołów Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego, które obejmują ponad 200 tys. chłopców oraz 100 tys. dziewcząt.

Dla porównania należy nadmienić, że w r. 1938 Przysposobienie Rolnicze liczyło około 11 tys. zespołów, skupiających 83 tys. młodzieży obojga płci.

Arabowie nie zgadzają się
na zalecenia Komisji ONZ

GENEWA (API). Pierwsza reakcja Arabów na projekt podziału Palestyny, zalecony w raporcie Komisji Palestyńskiej ONZ, jest b. nieprzychylna. Arabowie palestyńscy uważają, że projekt ten jest dla nich krzywdzący i podkreślają jako szczególnie niesprawiedliwy punkt projektu, przyznający Żydom miasta Jaffa i Haifa, w których ludność żydowska stanowi mniejszość. Przewodniczący Wysokiego Komitetu Arabskiego zakomunikował telefonicznie z Kairu, że Arabowie nie zgadzają się na zalecenia przedstawione w raporcie Komisji ONZ, i że przeciwstawią się siłą realizacji programu podziału.

Agencja Żydowska nie ogłosiła dotąd żadnego komentarza na temat projektu podziału Palestyny

Polskie niwelatory

W Państwowych Zakładach Optycznych w Warszawie uruchomiona została produkcja niwelatorów przeznaczonych dla Głównego Urzędu Pomiarów Kraju. Obecna produkcja niwelatorów wynosi 30 sztuk miesięcznie

KONGRES
brytyjskich Zw. Zawodowych

LONDYN (PAP). W mieście Southport w hrabstwie Lancashire rozpoczął się kongres brytyjskich związków zawodowych. Otwarcia kongresu na który przybyli delegaci 6 milionów członków, dokonał C. W. Thomson Wygłosił on przemówienie, w którym wyraził uznanie dla premiera Attlee i jego wysiłków dla przezwyciężenia kryzysu gospodarczego. Thomson wyraził nadzieję, że W. Brytanii uda się przezwyciężyć trudności finansowe. Thomson nawiązał pośrednio do sprawy pomocy amerykańskiej, wspominając, iż są tacy, którzy zbytnio liczą na pomoc zagraniczną.

Andrzej Żymirski



Zwycięzca w kat. ponad 350 ccm. w wyścigu motocyklowym o mistrzostwo Warszawy

MARZENIA



— ŻE TEŻ NAM SIĘ NIE MOŻE PRZYTRAFIĆ...

ZE ŚWIATA

ORMIANIE EGIPSCY WYJEŻDŻAJĄ DO ARMENII

ALEKSANDRIA. Do portu w Aleksandrii przybył parowiec radziecki „Pobieda" celem zabrania 1600 Ormian egipskich którzy postanowili osiedlić się w Armenii radzieckiej.

NOWE KANAŁY IRYGACYJNE W TURKMENII

MOSKWA. Zakończona została budowa wielkiego kanału Mauchaktyckiego w Turkmenii oraz rekonstrukcja kompleksu budowli hydrotechnicznych Egrihuzar. Rozpoczęta niedawno budowa kanału Karakumskiego, który ma wydrzeć pustyni około 2,5 tysiąca km. kw. ziemi uprawnej, jest największą spośród prac irygacyjnych, wykonanych ostatnio w radzieckiej Turkmenii.

DEMONSTRACJE WE WŁOSZECH

NEAPOL. Około 100.000 Włochów przeszerowało ulicami Neapolu na znak protestu przeciwko wzrastającym kosztom wyżywienia. Nie było żadnych incydentów.

ECHA KATASTROFY W KINIE PARYSKIM

PARYŻ. Wczorajszy pożar w kinie „Select Cinema" na przedmieściu odbił się głośnym echem w całym Paryżu. W katastrofie zginęło 90 osób, a 35 przebywa w b. ciężkim stanie w szpitalu.

Śledztwo wykazało, że przyczyną katastrofy było niezastosowanie się właściciela sali kinowej do zarządzeń przeciwpożarowych. Dyrektor kina, Mouidllard, został aresztowany.

NOWA REWOLTA W EKWADORZE

QUITO. W tydzień po zagarnięciu władzy w Ekwadorze przez płk. Carlos Manchono, który 23 sierpnia wypędził z kraju poprzedniego prezydenta, Jose Maria Velazco Ibarra, wybuchła w państwie nowa rewolta, skierowana tym razem przeciwko Manchano.

DAR RZYMU NA 800-LECIE MOSKWY

RZYM. Miasto Rzym ofiaruje Moskwie z okazji 800-lecia jej powstania, lwicę z brązu na podstawie z antycznego marmuru. Komisarz Rzymu, Cesare, wyjeżdża na dzień 7 września do Moskwy, na zaproszenie prezydenta Sowietu Moskwy.

OTWARCIE TARGÓW W SOFII

SOFIA. Prezydent republiki Bułgarskiej Kolarow dokonał wczoraj otwarcia jedenastych Targów Międzynarodowych w Sofii. Między kilkunastu państwami reprezentowanymi na Targach znajduje się również i Polska.

FASZYŚCI JAPOŃSCY UWOLNIENI NA ROZKAZ AMERYKANÓW

TOKIO. Amerykańskie władze okupacyjne wypuściły na wolność 23 Japończyków, znanych powszechnie czołowych przywódców ruchu ultra-nacjonalistycznego. Wiek szość spośród uwolnionych to zagorzali przeciwnicy komunizmu. Byli oni jednocześnie w czasie wojny zagorzałymi przeciwnikami amerykanizmu.

Statuty
izb rzemieślniczych

Związek Izb Rzemieślniczych przystąpił obecnie do opracowania projektu ustaw ramowych statutu Izb Rzemieślniczych który będzie przedłożony do zatwierdzenia Ministerstwu Przemysłu i Handlu, a następnie służyć będzie jako wzór przy ustalaniu statutów przez poszczególne Izby.

Jutro rozpoczęcie roku szkolnego...

Zgłoszone dziecko – znajdzie miejsce w szkole

Trudności lokalowe szkół warszawskich. Fundusze były, brakowało inicjatywy

Już tylko jeden dzień dzieli młodzież i dzieci od nowego roku szkolnego.

Czy wszystkie dzieci znajdą się w dniu 3 września w szkole i czy dla wszystkich znajdzie się miejsce?

Sytuacja w szkolnictwie powszechnym rzeczywiście nie przedstawia się dobrze. Pomimo odremontowania części budynków i postawienia 3 baraków w Warszawie, co w efekcie dało ponad 100 nowych izb szkolnych, są jeszcze bardzo poważne braki.

Nie znaczy to aby dziecko, które zgłosi się do szkoły, nie miało być przyjęte. Każda matka, zapisująca swe dzieci do szkoły powszechnej, może być pewna, iż znajdzie się dla nich miejsce w szkole.

Wobec jednak nierównomiernego rozmieszczenia budynków szkolnych dzieci z poszczególnych dzielnic nie zawsze będą mogły uczęszczać do szkoły, leżącej w pobliżu ich miejsca zamieszkania, lecz nieraz będą przenoszone do innych szkół. Szczególnie dotyczy to dzieci Żoliborza, Śródmieścia, Czerniakowa i Koła, gdzie ilość izb szkolnych jest nieproporcjonalna w stosunku do zamieszkujących te dzielnice dzieci.

Na terenie woj. warszawskiego akcja budowy baraków posunęła się znacznie naprzód i nie przewiduje się wypadku, aby jakiekolwiek dziecko, zgłoszone do szkoły, nie mogło się w b. roku uczyć. Niemniej jednak liczba izb szkolnych jest niewystarczająca, a lokale zastępcze, których mamy bardzo wiele na terenie województwa nie są przystosowane do celów szkolnych.

SYTUACJA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

W gorszej jeszcze sytuacji, aniżeli szkolnictwo powszechne, znajduje się szkolnictwo średnie ogólnokształcące i zawodowe. Niedostateczna liczba bu dynków jest powodem, iż pewna ilość młodzieży, pragnąca się uczyć, nie będzie mogła, być niestety, przyjęta. Tu już nie można zastosować metody „przenoszenia" uczniów do innych budynków szkolnych. Szkolnictwo średnie nie może bowiem ograniczać swych godzin lekcyjnych, nie jest również zdolne pomieścić wszystkich w ciasnych pracowniach, tak nieodzownych przy szkołach zawodowych.

Szczególnie źle przedstawia się sytuacja na Grochowie, gdzie wiele dzieci będzie musiało w tym roku zrezygnować z nauki.

W ciągu 2-miesięcznego okresu wakacyjnego nie wyremontowano żadnego budynku dla szkoły średniej, nie odnowiono żadnej izby szkolnej, ograniczając tym samym możność nauki absolwentom szkół powszechnych. Wprawdzie w tej chwili znajdują się w remoncie dwa budynki na Bielanach i przy ul. Klonowej, lecz termin zakończenia tych prac jest jeszcze daleki.

ISTOTNE I NIEWIADOME PRZYCZYNY

Czym wytłumaczyć taki stan rzeczy?

Min. Odbudowy przyznało na odbudowę szkolnictwa powszechnego pewien kredyt, lecz pieniądze te nie zostały w odpowiednim czasie wykorzystane. BOS nie przeprowadził przewidzianych remontów, a Zarząd Miejski nie dopilnował prac, związanych z odbudową szkół warszawskich.

Jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego właśnie wytworzyła się taka sytuacja. Dotychczas bowiem podnoszono zwykle kwestię finansową, jako jedyny powód zastoju w akcji od budowy gmachów szkolnych. Kiedy jednak pieniądze się znalazły i kiedy okres wakacyjny był najlepszą okazją do całkowitego przeprowadzenia mniejszych i rozpoczęcia kapitalniejszych remontów, wyłoniły się nowe przeszkody, których charakteru dokładnie nie znamy. Optymistyczne zapowiedzi i solenne obietnice — spaliły na panewce.

Również mimo uchwały Rady Ministrów w sprawie zwrotu budynków szkolnych, wiele instytucji w dalszym ciągu zajmuje te budynki. Jest to między innymi gmach przy ul. Karowej, w którym obecnie mieści się Komenda M. O., budynek przy ul. Siennickiej zajęty przez szpital zakaźny, wreszcie dom przy ul. Młynarskiej, w którym ulokowały się Miejskie Zakłady Komunikacyjne.

Baraki, jakie postawiono niedawno w trzech punktach miasta, niewątpliwie podratowały nieco sytuację szkolnictwa powszechnego, lecz bynajmniej nie wpłynęły na polepszenie warunków nauki. Ściany w jednym z nich pokryły się wilgocią, a w innym podobno pokazało się robactwo. Należało by kwestię tę jak najszybciej zbadać i doprowadzić izby do normalnego stanu.

Nie zastanawiając się ani dyskutując dłużej nad wszystkimi powodami braku szkół, należało by zwiększyć obecnie tempo odbudowy gmachów szkolnych do tego stopnia, aby w roku przyszłym można już było zastosować przymus szkolny.

W roku bieżącym bowiem nie wszyscy jeszcze rodzice zapisują swoje dzieci do szkół, co nie jest specjalnie ostro dochodzone ze względu na brak miejsc.

Jeżeli jednak rok b. nie przyniesie poprawy na odcinku szkolnictwa tak powszechnego jak i średniego, wiele dzieci znów pozostanie poza szkołą z krzywdą dla siebie i dla całego społeczeństwa. **(J)**

Bogate złoża gazu

odkryto w Wojsławiu k. Mielca

Poszukiwania ropy naftowej, mimo trudności dają najlepsze rezultaty jeśli chodzi o złoża gazowe.

Niedawno odkryte złoże w Dębowcu w najbliższym czasie zostanie dokładnie wycenione. Rewelacyjne wyniki dały wiercenia w Wojsławiu koło Mielca, gdzie natrafiono na olbrzymie złoża gazu o wielkim ciśnieniu. Stanowią one nieoceniony skarb.

W Kłodawie koło Kutna odkryto pokłady soli i spodziewane jest tam występowanie ropy.

Na starych terenach naftowych zjednoczenie osiągnęło poważne wyniki. Produkcja miesięczna wynosiła ok. 11 tys. ton, to zn. 17% więcej niż w roku ubiegłym. Produkcja miesięczna gazoliny i gazu płynnego z 250 ton w roku 1945 wzrosła obecnie do 600 ton miesięcznie. Gaz płynny eksportowany jest w coraz większych ilościach do Danii, a obecnie otwierają się możliwości dostawy do Włoch i Jugosławii.

„A", „B" i „C" handlu zbożem

W sprawie unormowania obrotu zbożem i produktami przemiałowymi wydano ostatnio nowe rozporządzenie. Handel hurtowy zbożem i jego produktami może się odbywać wyłącznie na podstawie zezwoleń wydawanych przez właściwe władze administracyjne. Rozporządzenie przewiduje wydawanie trzech rodzajów zezwoleń.

T. zw. zezwolenie „A" uprawnia przede wszystkim do hurtowego handlu na obszarze całego kraju tak na rachunek własny jak i komisowy, zabrania natomiast bezpośredniego skupu zbóż od producentów rolnych.

Głównym zadaniem dla posiadaczy zezwolenia „B" będzie przede wszystkim skup zbóż bezpośrednio od rolników, przy czym skup ten ograniczony będzie ściśle dla określonego terenu działania.

Zezwolenia „C" wydawane będą dla młynów handlowych, uprawniać będą do skupu zboża dla przemysłu we własnym przedsiębiorstwie od producentów rolnych, również z terenu danego powiatu, w którym młyn jest położony. **(ig)**

Wykwalifikowani pracownicy muszą więcej zarabiać

Wywiad z przewodniczącym Rady Zw. Zawodowych



Jan Rusteckl.

Warszawskie związki zawodowe osiągnęły już liczbę 200 tys. członków. Jest to najpotężniejsza organizacja w stolicy grupująca w swych szeregach prawie wszystkich pracujących. Równocześnie ze wzrostem liczby członków Związków wzrastają również znacznie i rozmiary ich pracy.

Zwróciliśmy się do przewodniczącego Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych posła J. Rusteckiego aby zapoznał nas z pracami i zadaniami Zw. Zawodowych na najbliższą przyszłość.

TROSKA O SZKOŁĘ

Wiele pilnych zadań mamy wykonać w najbliższym czasie — mówi poseł Rustecki. — Zbliża się nowy rok szkolny a z nim nowe kłopoty. Najdotkliwsze z nich to brak pomieszczeń szkolnych dla młodzieży i sprawa uposażeń nauczycieli. Będziemy musieli wystąpić z odpowiednimi wnioskami o wyrównanie zarobków, przynajmniej pewnym grupom najniżej uposażonych. Należałoby również stworzyć Komitet Ogólnopolski na wzór przedwojennego Towarzystwa Budowy Szkół a zebrane fundusze obrócić na wyposażenie i odbudowę gmachów szkolnych. Słuszne byłoby wprowadzenie także pewnych minimalnych opłat w szkołach. Opłaty te wnosiłyby dzieci rodziców dobrze sytuowanych jak kupców czy przemysłowców. Nie byłoby to naruszeniem zasady bezpłatności nauczania a tylko chwilową doraźną pomocą w odbudowie szkolnictwa.

OPAŁ NA ZIMĘ.

Druga sprawa pilna to dostawy węgla dla ludności pracującej Warszawy. Na podstawie porozumienia jakie zawarliśmy z Centralą Zbytu produktów węglowych, węgiel interwencyjny nadchodzący do Warszawy będzie rozprowadzany przez Zw. Zawodowe Dostawy tego węgla nie rozwiązują jednak całkowicie kwestii zaopatrzenia ludności w opał. Produkcja nasza i tabor kolejowy stoją już na takim poziomie, że mogą podołać zadaniom. Warszawie znajdującej się w specjalnie trudnych warunkach, potrzeba będzie ok. 30 tys. ton węgla. Dołożymy starań, aby pracownicy stolicy ten węgiel otrzymali.

AKTYWIZACJA RAD ZAKŁADOWYCH.

W ostatnim czasie referat ekonomiczny Rady. Zw. przeprowadził lustrację większości zakładów pracy, zbierając dokładne dane o warunkach pracy i działalności Rad Zakładowych.

W niektórych fabrykach wysoko kwalifikowani pracownicy otrzymywali równe uposażenie z pracownikami niewykwalifikowanymi. Wskutek tego dochodziło do wypadków rzucania pracy przez fachowców. Wybitni fachowcy muszą być specjalnie wynagradzani i podwyżki płac dla nich mogą być zatwierdzane przez dyrekcję na wniosek Rady Zakładowej. Nie będzie to kolidowało z obowiązującymi umowami zbiorowymi. W nowych umowach zbiorowych wszystkie te mankamenty będą usunięte. W wielu zakładach nie jest należycie przestrzegana higiena i bezpieczeństwo pracy. Wydaliśmy już odpowiednie polecenia odnośnym związkom aby dopilnowały tych spraw w podległych im zakładach pracy. Wiele w tej dziedzinie mogliby pomóc również inspektorzy fabryk Min Przemysłu. Niestety są oni b. rzadkimi gośćmi w fabrykach.

Działalność Rad Zakładowych jest również jeszcze niezbyt rozwinięta i często szwankuje. W wielu zakładach pracy odbywają się miesięczne zebrania Rad Zakładowych łącznie z dyrektorami fabryk. Rady Zakładowe nie przysyłają również sprawozdań ze swej działalności. W celu uaktywnienia Rad Zakładowych organizujemy w Woj. Szkole Zw. Zaw. kursy szkoleniowe dla radców. W najbliższym czasie w związku z nowym dekretem odbędą się wybory do Rad Zakładowych i mężów zaufania. Wszyscy członkowie Rad będą przeszkoleni. Przy współpracy rozumiejących swę rolę Rad Zakładowych i mężów zaufania, będziemy mogli usunąć wiele bolączek pracowniczych i podwyższyć ich stopę życiową. **(mg.)**

Czechosłowackie szkolnictwo w Polsce

Ministerstwo Oświaty wyznaczyło na 10 września r. b. początek roku szkolnego w szkołach z językiem nauczania słowackim — w powiecie Nowy Targ oraz w szkole z językiem nauczania czeskim — w powiecie kłodzkim.

Współczesna grafika czechosłowacka

na wystawie w Muzeum Narodowym

Muzeum Narodowe gości drugą powojenną wystawę czechosłowacką. Pierwsza, poświęcona walce z okupantem, otwarta była przed rokiem, przy b. czynnym udziale świetnego karykaturzysty czechosłowackiego, Adolfa Hoffmeistra. Dziś 19 jego prac oglądamy w bogatym zbiorze 3 sal współczesnej grafiki czechosłowackiej.

Wystawa otwarta została w poniedziałek, 1-go b. m. Licznie przybyłych gości powitał dyr. St. Lorentz, poczem przemawiali: min. Kultury i Sztuki St. Dybowski i ambasador Czechosłowacji w Polsce, J. Hejret, który podziękował dyrekcji Muzeum Narodowego za podjęte trudy. Wśród obecnych widzieliśmy marszałka Sejmu, St. Kowalskiego.

Społeczeństwo czeskie mało okazję zapoznać się z grafiką polską w maju i czerwcu tego roku. Wystawa polska, po pobycie w Pradze i Ostrawie, znajduje się obecnie w Szwajcarii, lecz wróci jeszcze do Czechosłowacji na wystawę w Brnie, Bratysławie i innych miastach. Obie więc wystawy — polska i czechosłowacka, są pierwszym i niezmiernie ważnym faktem wzajemnej wymiany dóbr kulturalnych między Czechosłowacją a Polską po podpisaniu umowy.

Wystawa czechosłowacka otwiera sezon Muzeum Narodowego. Potrwa do 28 września, po czym przewidywane jest przewiezienie jej do Krakowa, Poznania i innych większych miast.

Zespół grafików czeskich i słowackich można podzielić na trzy generacje. W najstarszej przodują: „ojciec malarstwa narodowego", Max Svabinsky i T. F. Simon, znany ze świetnych akwafort barwnych. Cechą młodszej generacji jest t. zw. „poetycki realizm"; najmłodsza przejęła awangardowe formy wypowiadania się. Wszystkie trzy cechuje bogata tematyka społeczna.

Wystawiających jest 67-u, w tym b. nieznaczna liczba kobiet. Około 300-u prac o b. wysokim poziomie artystycznym, reprezentujących wszelkie techniki, jak drzeworyt, międzioryt, litografię, akwafortę i t. d. świadczy o tym, że rylec i igła są częstym narzędziem pracy czeskiego i słowackiego artysty. Prawie przez całe 19-e stulecie grafika czeska służyła jedynie celom reprodukcyjnym. Litografia i ksylografia, które w ręku rzemieślników-grafików osiągnęły wybitny poziom techniczny, wykorzystywane były tylko do reprodukcji wzorów. Mało było artystów, którzy sięgaliby po igły graficzne lub po kredę litograficzną, jako narzędzie czystej sztuki. Jednym z pierwszych był pejzażysta J. Marak (1832 — 99), którego akwaforty krajobrazowe dały początek modernizacji czeskiej grafiki.

Bardzo ciekawą grupę stanowią prace obozowe, obrazy przeżyć wojennych na froncie i w kraju okupowanym. Całą salę zajmują karykatury polityczne. Liczne gabloty rycin są dowodem ożywionej w Czechosłowacji produkcji wydawniczej, dającej grafikom szerokie możliwości twórcze. **(wr)**

Kat Gross-Rosen

skazany na karę śmierci

W Sądzie Okręgowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko jednemu z największych katów obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, Kaczyscе. Na rozprawie odczytany został list-zeznanie oskarżonego.

List ten rzuca jaskrawe światło na metody niemieckich naukowców. Kaczyska opisuje m. in. następujący fakt: pewnego dnia jeden z niemieckich lekarzy wybrał 6 więźniów, posiadających zdrowe uzębienie i ładny kształt czaszki, których kazał uśmiercić a następnie głowy ich spreparować. W wyniku dwudniowej rozprawy Sąd skazał oskarżonego Kaczyskę na karę śmierci. **(Kt)**

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

FILM O PRACY POLSKIEGO WŁÓKNIARZA

(Kt) Film Polski nakręcił 2 średniometrażówki, które ujęły całokształt naszego przemysłu włókienniczego. Zdjęcia do pierwszego filmu — o Łodzi i łódzkich włókniarzach — zostały nakręcone w fabrykach łódzkich. Drugi film obrazuje przemysł włókienniczy na Ziemiach Odzyskanych. Premiera obu filmów odbędzie się na Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie, w październiku r.. b.

ŁÓDŹ — MATKA DZIECI ULICY

W Łodzi czynione są przygotowania do uruchomienia nowych specjalnych zakładów dla młodzieży upośledzonej moralnie. M. in. zostanie otwarta szkoła dla dziewcząt oraz szkoła eksperymentalna dla dzieci niedorozwiniętych.

ZA SZEPTANĄ PROPAGANDĘ

Za rozpowszechnianie kłamliwych plotek, godzących w ład państwowy i siejących destrukcję, Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi skazał na 2 lata więzienia członka rady gminnej w Raduczycach, b. członka PSL — Antoniego Kowalińskiego.

BUDOWA NOWYCH MASZYN

Przemysł polski nawiązał ścisły kontakt w dziedzinie budowy maszyn włókienniczych z Czechosłowacją. Zapoczątkowana już współpraca obejmuje również wymianę najnowszych planów konstrukcyjnych oraz ulepszeń włókienniczych.



38)

Przekład Józefa Brodzkiego

Prince rozmawia z Turnerem, m. in. i o sprawach Związku. Turner zwraca uwagę Prince'a na taktykę pracy, ostrzegając go, iż prowokatorów nie brak. Prince jest jednak zdania, iż koniunktura dla ruchu jest pomyślna: „Budujemy nasz związek". — Oto nasze hasło...

Prince potakiwał. Vandermill zatrzymał samochód przed wejściem do kawiarni.

— Towarzyszu Pawle — zapytał z akcentem nieśmiałości w głosie, — czy ta rozmowa potrwa dłużej?

— Nie sądzę, a dlaczego pytacie o to?

— Bo gdyby miała potrwać niedługo, to napiłbym się tylko kawy, jeżeli dłużej — to ogrzałbym się i zjadł coś solidnego...

— Zjedzcie coś solidnego...

— Bo nie chciałbym, żebyście na mnie tu czekali...

— Dobrze, dobrze...

— Bo nie jadłem jeszcze dziś obiadu, mój brat przyjechał i mam pojechać po niego na dworzec...

— Nie zawracajcie głowy, tylko idźcie jeść. Zawołamy was, kiedy będzie potrzeba...

— Już idę... skoro uważacie, że mogę coś zjeść, to czemu nie?

Z trudem wydostawał swe ogromne cielsko z wąskiego siedzenia przy kierownicy. — Zawołacie mnie, kiedy będziecie chcieli...

— Ok'

— Jessie odszedł parę kroków i powrócił do samochodu. Prince zakrył twarz czapką i wykrzywił twarz w przesadnym grymasie obrzydzenia.

— A może byście i wy wstąpili tu? Można rozmawiać na osobności... bo strasznie zmarzniecie tutaj, no nie?

Turner nie odpowiadał.

— Jak chcecie — odezwał się Jessie, stojąc parę chwil przy nich. — Bo widzę, że nie macie rękawiczek... to musicie zmarznąć...

— Idźcie już, towarzyszu... nie kłopoczcie się o nas...

Jessie odszedł wreszcie, znikając za drzwiami kawiarni.

Prince jęknął.

— Ten człowiek potrafi dziurę w brzuchu wywiercić!

Turner wzruszył ramionami.

— Czasami doprowadza mnie do wściekłości. Działa mi na nerwy, jak nikt!

— Trzeba mieć więcej cierpliwości, to nie będzie działało na nerwy — perswadował łagodnie Turner. — Porządny chłop z niego, dobry, zdrowy element. Chciałbym, żebyśmy mieli w Detroit więcej takich...

— Jeszcze ze stu takich jak on — a ja chyba zapiszę się do republikanów! — zawołał Prince z desperacją.

Turner wyciągnął ręce przed siebie, ruchem mówcy i przerwał mu:

— Co też wy wygadujecie, towarzyszu? Nie znacie widocznie mas i nie potraficie odpowiednio z nimi pracować...

Prince zamilkł niezwłocznie, jawnie zirytowany. Tej cechy nie lubił u Turnera. Nazywał ją „tonem partyjnych funkcjonariuszy"... Ilekroć nie zgadzali się w jakimś punkcie, Turner zawsze wysuwał ten „masowy argument". Powiedział kiedyś do Bety, że Turner potrafi wytrząsnąć w każdej chwili owe masy, jak kuglarze królika z cylindra. Śmiała się z niego, ale nie powiedziała, że nie ma racji.

— Chcę wam zwrócić uwagę, towarzyszu, że brak cierpl... jedną z waszych głównych wad. Trzeba się wziąć w garść! Od takiego stanowiska do snobizmu, do lekceważenia mas — dzieli tylko jeden krok. Mówię zupełnie poważnie. A poza tym, niby z jakiej racji mamy zadzierać nosa do góry wobec takiego Jessie?

— Zgoda! Może nie mam racji... ale on mi działa na nerwy! — myślał w duchu Prince, ale nie wypowiadał tego głośno.

— Jesteśmy polityczną partią, której zadaniem jest podnosić wzwyż robotniczą klasę — kontynuował Turner — a nie traktować ich z jakiegoś towarzyskiego punktu widzenia...

— Okay... okay... Dajmy spokój temu Jessie — odezwał się Prince z irytacją w głosie. — Zostawmy na razie te masy...

Ciężkie powieki Turnera zadrgały na krótką chwilę, ukazując oczy aż po białka, po czym znów opadły. Ironiczny ton Prince'a nie uszedł jego uwagi, puścił go jednak na razie płazem.

— Jak było na posiedzeniu w Nowym Jorku? — zapytał Prince pragnąc wyraźnie zmienić temat.

— Doskonale.

— Zawsze chciałem wiedzieć bardziej szczegółowo, jak to tam jest na posiedzeniach Centralnego Komitetu. Możecie mi opowiedzieć. Założę się, że stale kończą się jakimś votum separatum...

Turner roześmiał się i spojrzał na zegarek:

— Przejdźmy do naszych spraw.

— Uchylacie się od odpowiedzi. Chcę wiedzieć jak tam jest, nad czym się zastanawiacie...

— Posłuchajcie towarzyszu „Kąpany w gorącej wodzie" — ja mam zamiar wyjechać jeszcze dziś w nocy do Toledo... Czy Smitty mówił wam, o co mi chodzi?

— Nie...

— Przypominacie sobie, że mówiłem z wami o kursach partyjnych

— Aha... pamiętam. — Dolna warga Prince'a wysunęła się naprzód.

— Więc w tej chwili ta sprawa jest aktualna. Udało się wszystko zorganizować, mamy już na to nawet pieniądze. Centralny Komitet chciałby, aby z Michigan delegowano dwóch towarzyszy. Wyboru mają dokonać okręgowe oddziały — ale ja bym chciał, żeby wybrano jedną towarzyszkę i jednego towarzysza...

— Którą towarzyszkę?

— Becky Green.

— No, a co się stanie z całą robotą wśród czarnych, jeżeli on wyjedzie?

— Nie można patrzeć tylko na koniec swego nosa. Jeżeli nie będziemy kształcili naszych kadr, nigdy nie posuniemy się naprzód...

— To na całych sześć miesięcy, prawda?

— Tak. Otóż chcę wam powiedzieć. D. c. n.

Odgruzowanie Starego Miasta



Młodzież ZWM biorąca udział w odgruzowaniu Rynku Starego Miasta zabrała się energicznie do roboty. Cegły systemem taśmowym wędrują na samochód.

2,5 miliona dała Jelenia Góra
na odbudowę Warszawy

Dzięki pracy Powiatowego Komitetu Odbudowy Warszawy w Jeleniej Górze i ofiarności miejscowego społeczeństwa, powiat jeleniogórski może się poszczycić pięknymi wynikami w akcji zbiórkowej na rzecz pomocy dla zniszczonej stolicy. W przeciągu jednego roku, tj. od września 1946 do sierpnia 1947 r. powiat jeleniogórski przekazał na adres Rady Naczelnej Komitetu Odbudowy Warszawy okrągło 2.524.320 zł. Akcja zbiórkowa trwa nadal. W najbliższych dniach Pow. Komitet Odbudowy Warszawy w Jeleniej Górze wyśle zebraną już kwotę 100 tys zł.

Pani Marie Claude Vaillant-Couturier w Polsce

Odbudowa Polski to nie optymizm — to entuzjazm
mówi posłanka Sekwany

Na zjazd uczestników walk zbrojnych o Niepodległość i Demokrację w Warszawie przybyła w składzie delegacji francuskiej m. in. pani Marie Claude Vaillant-Couturier, posłanka do parlamentu francuskiego z departamentu Sekwany z ramienia partii komunistycznej i sekretarz generalny Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

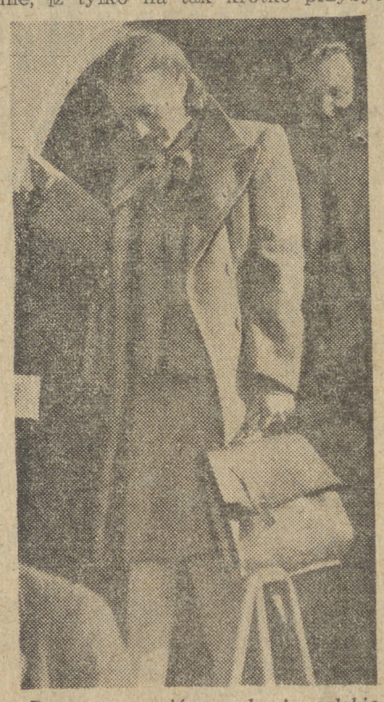
W czasie obrad związku, korzystając z chwili przerwy, mieliśmy możność zamienić kilka słów z p. Vaillant-Couturier.

Pani Vaillant-Couturier urodzona w Paryżu w r. 1912 jest wdową po zmarłym przed wojną ostatnią Paul Vaillant-Couturier jednym z najwybitniejszych przywódców francuskiego ruchu komunistycznego i redaktorze „Humanite", a córką b. redaktora naczelnego znanego paryskiego tygodnika „Vu" p. Vogel i sama przed wojną ostatnią po skończeniu studiów pracowała w prasie, jako reporter-fotograf, pracując jednocześnie w „Union de Jeunes Filles Francaises" („Zjednoczenie Młodych Dziewcząt Francji").

W czasie wojny 1939 — 1945 bierze wybitny udział w walce francuskiego ruchu oporu, pracując w prasie podziemnej, co doprowadza do tego, iż w dn. 9 lutego r. 1942 zostaje aresztowana przez policję rządu Petaina, po czym, po 6 tygodniach wydana w ręce gestapo. Niemcy w styczniu 1943 wysyłają ją do Oświęcimia, skąd po 18 b. ciężkich dla niej miesiącach przeniesiono ją w sierpniu r. 1944 do Ravensbrück, gdzie uwolniona została w dn. 30 kwietnia r. 1945 przez Armię Czerwoną i powróciła do Paryża.

Pani Vaillant-Couturier w Oświęcimiu zetknęła się po raz pierwszy z Polską, Polską walczącą o wolność, i ze znajomości z przebywającymi w tym obozie towarzyszkami-Polkami zachowała, jak o tym nas zapewnia, drogie, na życie całe, wspomnienia.

Mówi nam też, że żałuje niezmiernie, iż tylko na tak krótko przybyć mogła do Polski, że chciałaby bardzo, jak tylko zajęcia jej na to pozwolą, przybyć do nas na dłużej i zwiedzić Polskę.



Pragnę wyrazić narodowi polskiemu cały mój podziw dla wspaniałego wysiłku odbudowy. Naród który był zdolny tak szybko wyjść ze swych ruin, jest pewien swej przyszłości.

W Warszawie, w czasie 3-dniowego ledwie pobytu, wypełnionego w dodatku przez program obrad Zjazdu, nie mogła widzieć wiele. To jednak co widziała, uczyniło na niej — jak mówi — niezmiernie silne i dodatnie wrażenie. Jest zdumiona tym, że Warszawa zrujnowana tak strasznie przez Niemców — tak szybko odbudowuje się. Widziała bowiem nie tylko zniszczenia naszego Starego Miasta, ale i dzielnice, świadczące o tempie naszej odbudowy, jak np. Żoliborz. Pani Vaillant-Couturier podkreśla też, iż dzięki temu, że mogła zwiedzić m. in. fabrykę Wedla, miała możność zetknięcia się tam z naszym światem pracy. Rozmawiała przez czas dłuższy z robotnicami tej fabryki i jest zachwycona panującymi tam stosunkami, m. in. nie ma słów uznania dla opieki nad dziećmi w żłobku tamtejszym.

Pani Vaillant-Couturier skreśliła dla nas kilka słów, które tu reprodukujemy, ale niezależnie od tego, żegnając się z nami mówi:

— Będę mówić wszędzie, we Francji przede wszystkim, że to, co cechuje was, Polaków, wasz wysiłek w tym co robicie, wasza postawa wobec przeszkód z jakimi walczycie, to nie optymizm, o którym często się już słyszy na świecie — to jest entuzjazm niezrównany, bezprzykładny!

I pani Vaillant-Couturier, kawaler Legii Honorowej, na piersi której błyszczy i nasz krzyż Partyzancki obok medali za Warszawę i za Wolność, mocno, serdecznie ściska dłoń naszą na pożegnanie.

P. K.

Święto prasy czeskiej
ku czci poległych dziennikarzy

Na wniosek Stowarzyszenia dziennikarzy — b. więźniów, zarząd Związku dziennikarzy czeskich postanowił uznać dzień 8 września za dzień prasy.

W dniu tym wszystkie oddziały Związku dziennikarzy czeskich uczczą pamięć 130 poległych kolegów. Miasto Praga nazwie tego dnia kilka ulic imieniem wybitnych dziennikarzy, którzy padli w walce o wolność. Kilku poległym dziennikarzom nadane też będzie pośmiertnie honorowe obywatelstwo Pragi.

Dzień 8 września jest rocznicą egzekucji red. Juliusza Fuczika, którego imię będzie nosić jedna z ulic Pragi.

5 tysięcy młodzieży robotniczej
na wyuczasach Ligi Morskiej

Akcja wczasów prowadzona przez Ligę Morską w trzech ośrodkach Ustka, Kruszwica i Giżycko, osiągnęła duże sukcesy. Od dn. 1 czerwca r. b. przebywało już w tych ośrodkach na dwutygodniowych turnusach wypoczynkowych 3.600 osób.

Są to młodzi robotnicy w większości pochodzący z okręgów przemysłowych i górniczych Śląska. Wielu z nich to uczniowie szkół przemysłowych i zawodowych.

Duży odsetek wczasowiczów zwłaszcza w Kruszwicy przeszedł teoretyczny i praktyczny kurs żeglarski. Ludzie ci po powrocie do swych środowisk staną się gorliwymi propagatorami żeglarstwa śródlądowego i morskiego wśród rzesz robotników i górników.

Turnusy wypoczynkowe trwać będą do dnia 30 września r. b. Przejdzie przez nie jeszcze około 1.100 osób.

Jerzy Gembicki

DROGA DO NIEWOLI
WSPOMNIENIE

Cudem łapiemy jakąś przejeżdżającą Alejami taksówkę. Mój przypadkowy towarzysz, porucznik rezerwy, jest podniecony do ostatnich granic. Doprawdy widać, że chciałby być jak najszybciej na pierwszej linii frontu.

— Damy im bobu — mówi. — Niech pan zobaczy, już nasze samoloty krążą nad Warszawą...

Istotnie widać srebrzące się bardzo wysoko aeroplany. Przed Dw. Wschodnim taki tłok, że z trudem przeciskamy się do wejścia na peron. Rozdziela nas fala ludzi. Z hałasem dworcowym miesza się daleki, głuchy huk detonacji.

Wagony pociągu w kierunku na Ostrów Mazowiecką są już zatłoczone. Znajduję wolny kąt w ciasnym przedziale, wśród przyszłych towarzyszy broni. Czerwona linia na karcie MOB, ma już w tej chwili znaczenie definitywne: przekreśla całą przeszłość. Dworzec staje się przedsionkiem w nieznane. Przyjmuje tysiące mężczyzn na krótki moment, aby mogli w różne strony rozproszyć się po ziemiach Polski, po drogach, na które zapędzi ich nieznany los wojny.

W brudnym zmierzchu zamazuje się kontur Pragi. Pociąg rusza...

Jestem, jak inni, prostym szeregowym. Nie mam przy tym ambicji na bohatera, ale żałuję, że niezbyt gorliwie przykładałem się do nauki władania bronią. Mam teraz kłopot z całym oporządzeniem. Nie wiem gdzie przywiesić łopatkę, gdzie bagnet, i jak przełożyć pas maski gazowej. Wielu innych walczy z podobnymi przeszkodami.

Przez dwa dni na podwórku zagrody chłopskiej upodabniamy się zewnętrznie do żołnierzy. Ale i wewnętrznie duch bojowy przeobraża nas gruntownie. Nie egzaltujemy się może tak, jak młodzi podporucznicy, tym niemniej jesteśmy świadomi swojej roli w tym spektaklu, którego reżyserii i inscenizacji jeszcze nie znamy. Niedługo mieliśmy się przekonać że była to tragiczna improwizacja, w której mogliśmy tylko zginąć nieuchronnie, ale za to bohatersko.

Kiedy kpt. Michalewicz, dowódca naszej kompanii z batalionu „Ryś" zjadł ostatnią kolację w towarzystwie żony i dzieci, przyszedł rozkaz wymarszu. Dostaliśmy trochę amunicji i po jednym angielskim karabinie P-panc na pluton. Dźwigał go z dumą wyborowy strzelec. Ten jeden karabin dawał nam wszystkim złudzenie nowoczesności naszej broni. Był symbolem ostatniej zdobyczy techniki wojennej. Przekonaliśmy się wkrótce, że jednak tylko — symbolem.

* * *

Nie jestem pewny, czy katar Napoleona pod Moskwą zdecydował rzeczywiście o odwrocie jego wojsk. Jestem natomiast przekonany, że nowe buty fasowane z magazynów MOB, po jednym dniu marszu czynią z piechoty bezładną masę okaleczałych cierpiętników, którym nie straszne są kule ani walka na bagnety, wobec dojmującego bólu poranionych nóg.

Trzy dni i noce forsownego marszu do brzegu Narwi odjęły wojsku początkowy wigor bojowy. Upał, dławiący kurz i przygniatający ciężar tornistra po dziesiątkach kilometrów pochodu w kierunku linii frontu, dały nam się solidnie we znaki. Nic nie stało się bardziej upragnionym, jak choćby krótki, krzepiący sen.

Tymczasem zachód coraz wyraźniej czerwieniał ogniem dalekich pożarów. Z daleka niosło się dudnienie artyleryjskie. Młodzi oficerowie zdradzali podniecenie, które wyładowywali w klątwach i pędzeniu coraz szybciej zmordowanych marszem oddziałów. Kpt. Michalewicz w tej chwili dopiero począł snuć refleksje na temat swego hełmu bojowego, pozostawionego w izbie gościnnej wieśniaczki w Ostrowi Mazowieckiej. Szedł w sukiennej polówce, pełen złowrogich przeczuć.

Ta polówka stała się też symbolem nieuchronnej klęski, wyrosłej z hurra-mocarstwowej fikcji i prawdziwego prymitywu zasobów technicznych naszej armii.

* * *

Jesteśmy na pierwszej linii frontu. Leżymy w głębokim mroku nocy. Od ziemi ciągnie przyjemny, obezwładniający chłód. Przed nami po drugiej stronie Narwi bije szeroko w niebo łuna pożaru. Po godzinie wyczekiwania otrzymujemy rozkaz wycofania się do najbliższej wsi.

— Po co nas gnali, psiamać, a teraz każą się cofać — mówi z oburzeniem kolega, maszerujący w mojej czwórce.

Istotnie po co? To pytanie wielokrotnie cisnęło się na usta prostym żołnierzom, nie znającym się na wiedzy taktyków i strategów. Wiedzieli jedno: jeśli ich pędzono w ten skwarny wrzesień, to po to aby walczyć, a nie żeby po pokonaniu wszystkich trudów w dalszym ciągu gnać z powrotem.

O świcie dalszy rozkaz odwrotu. I tak miało już być do końca, oprócz chwili tragicznego oporu nad Bugiem, gdzie M. G. i lekka artyleria skosiła osiemdziesiąt procent naszego batalionu.

Wśród rzadkich lasów przez drogi ostrzeliwane niemal bez przerwy przez nieprzyjacielskie samoloty, wśród bezładnie rozwłóczonych wszędzie taborów, kierowaliśmy się uparcie w stronę Modlina i Warszawy. Było nas coraz mniej, coraz wolniej i chaotyczniej odbywał się odwrot.

W połowie września grupka z naszego oddziału weszła już w obręb spalonych i opustoszałych wsi. Gdzieniegdzie uparty chłop trzymający się swego kawałka pola, dzielił się z nami biobową wieścią.

— Niemcy są naokoło... Nie zdążycie do Modlina...

W jednej z płonących wiosek mała tankietka otworzyła do nas ogień. Odpowiedzieliśmy z kb. Kiedy zniknęła na zakręcie szosy, przeskoczyliśmy przez nią, aby dostać się w wysoką, spłowiałą zieleń kartofliska. Po południu odległa od nas o paręset metrów szosa zaroiła się zmotoryzowaną niemiecką piechotą. Nad naszymi głowami ukazał się samolot. Przez jakiś czas zataczał szerokie koła, zniżając się coraz bardziej. W pewnym momencie cisnął nam na przywitanie grad kul z karabinu maszynowego. Przy okazji prawdopodobnie zrobił pamiątkowe zdjęcie i... dał sygnał maszerującym oddziałom.

W pół godziny później sfora motocyklistów niemieckich otoczyła nas szczelnym pierścieniem. W chlebaku nie mieliśmy już ani jednego granatu, a w dłoniach zacinające się karabiny bez amunicji.

Rozpoczął się długi szlak niewoli...

12 tysięcy osób zamordowali Niemcy
na wybrzeżu pod Piaśnicą

Tuż po zajęciu przez Niemców terenu b Wolnego Miasta Gdańska i wybrzeża polskiego rozpoczęły się masowe aresztowania. Więzienia zapełniły się zakładnikami, których w dniach 10 i 11 listopada 1939 r. wywieziono na wozach ciężarowych w kierunku Wejherowa na teren leśnictwa Piaśnica.

O 12 km. na płn.-zachód od Wejherowa wybrali Niemcy miejsce kaźni. Pod kierunkiem „selbstschutzów" dokonano masowej egzekucji. W przeciągu kilku dni zginęło w Piaśnicy około 12.000 ludzi. O zbrodni świadczyć mogły jedynie poprzestrzelane na wylot drzewa i masowe mogiły.

W r. 1944 Niemcy sprowadzili do Piaśnicy ok. 40 więźniów Stutthofu i kazali im wykopywać i palić zwłoki. Praca zajęła kilka tygodni czasu. Po spaleniu ostatnich zwłok na spalenisku pokrytym już kilkudziesięciocentymetrową powłoką z kości i odzieży spalonych ofiar, bandyci hitlerowscy zabili jedynych świadków tej straszliwej ekshumacji — więźniów Stutthofu.

W październiku ub. r. specjalna komisja sędziowsko-lekarska przeprowadziła ekshumację. Mogiły mieściły 307 zwłok. Prace ekshumacyjne trwały 6 tygodni. Już podczas ekshumacji zidentyfikowano około 30 ofiar. Zwłoki wszystkich ofiar umieszczono w oznaczonych trumnach i złożono do mogiły.

Całą akcję ekshumacyjną i identyfikacyjną jak również troskę nad miejscem kaźni piaśnickiej przejął Polski Związek Zachodni. Po przeprowadzeniu ekshumacji urządzono w r. ub. uroczystości pogrzebowe a dzień 31 sierpnia przewidziano na doroczną pielgrzymkę do Piaśnicy.

27-tomową encyklopedię
otrzymała Akademia Lekarska

We Francuskim Konsulacie Generalnym w Gdańsku odbył się uroczysty akt przekazania Akademii Lekarskiej w Gdańsku wspaniałej dwudziestosiedmiotomowej encyklopedii lekarskiej darowanej przez Instytut Francuski. W uroczystości wzięli udział konsul Peretti, delegat Instytutu Francuskiego, Robineau, przedstawiciele Akademii Lekarskiej, profesorowie Bilikiewicz i Wszelakowski oraz dr. Kamińska, dyrektor MTG Drozdowski i dyr. Migurski, ze Zjednoczenia Stoczni Polskich.

Konsul Peretti w przemówieniu swoim podkreślił znaczenie Międzynarodowych Targów Gdańskich dla zbliżenia gospodarczego Francji z Polską i wyraził radość, że może imieniem Francji przyczynić się do odbudowy Wybrzeża. Imieniem Akademii Lekarskiej przemówił prof. Wszelaki, dziękując za przepiękny dar, który wzbogacając księgozbiory Akademii Lekarskiej daje równocześnie możność zapoznania się z ostatnimi postępami francuskiej medycyny.

115 milionów kredytów bankowych
na odbudowę Opolszczyzny

Państwowy Bank Rolny dysponuje sumą 115 milionów zł. kredytów na odbudowę zniszczonych gospodarstw wiejskich oraz zabudowę działek parcelacyjnych na Śląsku Opolskim. Z tego 100 milionów zł. przeznaczone zostało na pożyczki, mające ułatwić odbudowę zniszczonych budynków w gospodarstwach poniemieckich, a 15 mil. zł. to kredyt na budowę nowych budynków na działkach parcelacyjnych.

Poszczególni osadnicy otrzymać mogą pożyczkę do 80 tys. zł. na gospodarstwo zniszczone — do 150 tys. zł. na działkę. Kredyt jest ośmioletni, oprocentowany na 2 proc rocznie.

Akcje kontrolne

W związku z wykonaniem Ustawy z dnia 2 czerwca br. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym — organy Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, w powiązaniu z Powiatowymi Społecznymi Komisjami Kontroli Cen, przeprowadziły na terenie całego kraju 902 akcje kontrolne przy udziale 11.661 osób. Objętych kontrolą zostało ogółem 22.425 punktów sprzedaży i sporządzono 7.677 protokołów karnych.

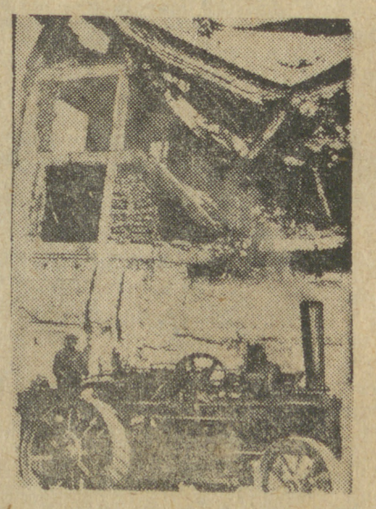
Czesi przy odbudowie Warszawy



Siejkora, przedstawicielka płci pięknej S. C. M. wprawnym ruchem wyrzuca cegły swym towarzyszkom, które następnie układają je w kozły.



Nie gorsi od kobiet chcą być chłopcy. Biecek i Smolik kują wytrwale gruz. To nic, że trochę ręce bolą po zastrzyku przeciwtyfusowym.



Narożny dom d. telefonów na ul. Tłomackiej, zwisającymi stropami straszy przechodniów. Przy pomocy tej widocznej na zdjęciu maszyny — wkrótce stropy zostaną ściągnięte.

Oddział Muzeum Wojska Polskiego we Wrocławiu
Otwarcie w dniu 1-go września

W dn. 1 września, w rocznicę najazdu hitlerowskiego, na Polskę, odbędzie się we Wrocławiu uroczyste otwarcie oddziału Muzeum Wojska Polskiego.

Oddział ten będzie się mieścił czasowo w Ratuszu — Sukiennicach, do czasu odremontowania specjalnego gmachu. Z braku odpowiednich pomieszczeń Muzeum otwiera tylko działy:

Współczesny: Walki w Hiszpanii, Rok 1939, Walki na Zachodzie, Odrodzone Wojsko Polskie, Walki na Wschodzie i pomoc Związku Radzieckiego, Walka Podziemna.

Historyczny: uzbrojenie polskie i umundurowanie.

Muzeum W. P. prosi o składanie w Warszawie lub we Wrocławiu materiałów, dotyczących walk o Śląsk, celem utworzenia z tych eksponatów oddzielnego działu. (wr).

21 dźwigów
montuje się w Gdyni

W strefie wolnocłowej portu gdyńskiego na nabrzeżu USA i holenderskim pracuje 45-osobowa ekipa robotnicza z Gliwic, która montuje 16 dźwigów półportalowych 3-tonowych i 5 dźwigów portalowych o nośności 7 ton.

Robotnicy samorzutnie pracują po 16 godzin dziennie, chcąc dotrzymać terminu ukończenia robót, przewidzianego **na 21 września**

Połowy na Bałtyku
zapowiadają się dobrze

Ogólny wynik połowów bałtyckich w lipcu b. r. wyniósł 2.323.957 kg. ryby, wartości 60.199.182 zł. Przeciętny połów na jeden kuter wynosił od 3 do 4 ton. Przeważnie łowiono dobrze.

W związku ze zbliżającym się sezonem połowów śledzi, dokonano połowów próbnych w okolicach Skagen i zatoki Hamo.

5 tys. pasażerów
przewiozły polskie statki

W lipcu r. b. przewieziono statkami polskimi ogółem 5.038 pasażerów, z czego 3.403 statkiem „Batory" na linii Gdynia — Nowy Jork, 1.647 na linii Genua — Nowy Jork statkiem „Sobieski", a resztę na liniach angielskiej i lewantyńskiej.

Studenci jugosłowiańscy
wyjeżdżają z Polski

Dnia 31 sierpnia r. b. wyjechało do Jugosławii 34 studentów, którzy przebywali w Polsce na zaproszenie Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji Studenckich.

Podczas miesięcznego pobytu studenci jugosłowiańscy odbyli praktykę wakacyjną na Wydziale Slawistyki w Krakowie, w szpitalu „Dzieciątka Jezus" w Warszawie oraz przerobili ćwiczenia praktyczne z zakresu włókiennictwa, górnictwa i hutnictwa

Film o Marii Curie-Skłodowskiej
będzie wyświetlany w Polsce

Już w najbliższych dniach na ekranach polskich ukaże się film, odzwierciedlający życie wielkiej uczonej i wielkiej Polki, Marii Curie Skłodowskiej, nakręcony na podstawie biografii pióra Ewy Curie, oraz licznych informacji i wskazówek, udzielonych przez córkę genialnej chemiczki, którą wytwórnia Metro Goldwyn Mayer specjalnie zaprosiła do Hollywood celem zgromadzenia jak najbogatszego materiału do tego pięknego obrazu.

Film ten cieszy się najwyższym uznaniem publiczności i krytyki we wszystkich krajach, w których był wyświetlany.

Film reżyserował Merwyn Le Roy; główne role odtwarzają artyści najwyższej klasy: Greer Garson i Walter Pidgeon. **(Kt)**

Cudowny lek „streptomycyna"

użyty poraz pierwszy w Olsztynie

ratuje życie umierającemu

Sensacyjny reportaż

naszego współpracownika

Przed tygodniem do biura oddziału Polskiej Agencji Prasowej PAP w Olsztynie przybyła kobieta, której twarz wyrażała krańcową rozpacz i bezradność.

Jak wynikało z jej opowiadania, mąż jej, mgr Apolinary Pawłow, zarządca majątku w Zagzewie w pow. Nidzica, leży w tej chwili w Szpitalu Mariackim w Olsztynie na oddziale neurologicznym w stanie tak ciężkim, że należy się w każdej chwili spodziewać agonii.

Przyczyną tego niemal beznadziejnego stanu jest zapalenie opon mózgowych na tle gruźliczym. Chory utracił już przytomność i mowę. Lekarze nie rokują żadnych nadziei.

Przy tych słowach kobieta, której łzy i łkanie nie pozwoliło ciągnąć opowiadania, wyjmuje numer gazety stołecznej z dnia 22 sierpnia i pokazuje artykuł o streptomycynie, cudownym leku, który stosuje się m. in. w wypadkach gruźliczego zapalenia opon mózgowych.

Niestety — środka tego w Olsztynie nie ma.

OSTATNIA SZANSA

Nie tracąc ani chwili kierownik instytucji podchodzi do telefonu i nadaje natychmiast telegraficznie kilka ogłoszeń do pism krakowskich, warszawskich i do Polskiego Radia w Warszawie z apelem o dostarczenie streptomycyny dla człowieka, walczącego ze śmiercią.

Nie było żadnej pewności, czy ogłoszenia odniosą jakiś skutek, ponieważ lek ten nie jest jeszcze w powszechnym użyciu w Polsce. Być może posiadają go w ograniczonej iloci niektóre większe kliniki, być może któryś z lekarzy-specjalistów przeczyta ogłoszenie i zainteresuje się dalekim Olsztynem...

W OCZEKIWANIU

Godziny biegną szybko, a każda z nich przybliża chorego do tragicznego momentu.

Nazajutrz jest telefon z Torunia, że przesyłka znajduje się w drodze. Pierwszą przesyłkę nadała apteka toruńska „Pod Orłem", przysyłając trzy malutkie ampułki drogocennego leku.

Następują dwa pierwsze zastrzyki, po których przychodzi pogorszenie i znika wszelka nadzieja. Kuracja wydaje się daremna. Szkoda pieniędzy. Żona jednak chorego nie daje za wygraną i po wyczerpaniu pierwszego zapasu, sprowadza dalszy transport streptomycyny korzystając z ofert, jakie w międzyczasie napłynęły z różnych stron kraju.

PIĄTA AMPUŁKA

Przy piątej ampułce następuje wyraźna poprawa. Chory odzyskuje przytomność, reaguje na pytania, częściowo odpowiada. **Wraca znowu nadzieja.** W żonę chorego, w lekarzy i sanitariuszki wstępuje otucha. Trzeba za wszelką cenę kontynuować kurację streptomycyną.

Lecz teraz następuje moment najtragiczniejszy. Żona wyczerpała już wszystkie środki finansowe. Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich, który jest pracodawcą chorego, wypłacił już naprzód należne pobory. Sprzedało się w domu, co najwartościowsze, jedna z sióstr szpitalnych ofiarowała pożyczkę w kwocie 10.000 zł.

Trzeba bowiem wiedzieć, że streptomycyna jest fantastycznie droga. **Jedna ampułka, która wystarcza na 1 dobę, kosztuje 15 - 18 tysięcy złotych.** Kuracja trwa zwyczajnie kilka tygodni. Brak tego leku na rynku krajowym powoduje, że na leczenie mogą sobie pozwolić tylko... milionerzy.

A przerwanie kuracji oznacza niechybną śmierć!

ROZMAWIAMY Z LEKARZAMI

Lekarze oddziału neurologicznego Szpitala Mariackiego chętnie przystają na rozmowę z dziennikarzem, czyniąc to, jak podkreślają, tylko dlatego, że opublikowanie tego wypadku zainteresuje ogół społeczeństwa olsztyńskiego, które pomoże żonie chorego wybrnąć z opresji finansowych.

Pytamy o stan chorego i czy jest nadzieja wyzdrowienia.

— Chory jest naszym dawnym znajomym. Przechorował się już kilkakrotnie, a ostatnio przeszedł ciężką operację zapalenia otrzewnej.

— Obecna jego choroba została rozpoznana odrazu, lecz przyznam się — mówi lekarz — że, nie znając możliwości finansowych chorego i wiedząc o trudnościach kuracji, rzuciłem żonie chorego sugestię o streptomycynie zupełnie mimochodem

Mogę stwierdzić, że w stanie chorego nastąpiła wyraźna poprawa. Wskazują na to ostatnie badania płynu mózgowo-rdzeniowego oraz ogólny wygląd fizyczny.

Chory otrzymuje raz dziennie punkcję lędźwiową, przy której wstrzykuje się 200 miligramów streptomycyny. Oprócz tego dostaje co 3 godziny w ciągu doby, a więc w dzień i w nocy, zastrzyki sterptomycyny dożylne, zawierające po 100 miligramów tego leku.

— Leczenie streptomycyną stosujemy w Olsztynie poraz pierwszy.

Tyle mówią lekarze.

U ŁOŻA CHOREGO

Chory jest młodym jeszcze człowiekiem, liczącym 41 lat. Widać na nim ślady wyczerpania i pasowania się ze śmiercią. Jest blady i wyschnięty. Lecz wzrok jego wskazuje już na przytomność umysłu. Rozumie słowa żony. Na zapytanie pielęgniarki, czy chciałby coś zjeść, odpowiada twierdząco.

Nie zdaje sobie tylko sprawy, że jest w tej chwili przedmiotem doświadczenia naukowego i dużego zainteresowania całego personelu szpitalnego, który dniem i nocą czuwa u jego łoża.

NASZE WNIOSKI

Jest wielkim dobrodziejstwem, że Olsztyn posiada wspaniały gmach szpitalny, kilku ordynariuszy i ofiarną służbę pielęgniarską. Jest natomiast tragiczne, że w szpitalu tym nie ma bodaj skromnego zapasu specyfiku, który przywraca chorym zdrowie.

Jeśli streptomycyna może znajdować się w Toruniu, Poznaniu, Łodzi, Krakowie i Gdyni nawet w prywatnych rękach, to tym bardziej winna się ona znaleźć w posiadaniu dużego wojewódzkiego szpitala. Trzeba otwarcie powiedzieć, że ktoś nie stoi na wysokości zadania

Druga sprawa. Czy wyczerpano wszystkie możliwości, aby uratować chorego? I znowu trzeba stwierdzić, że istnieją w tym względzie duże wątpliwości.

Rozpoznanie choroby nastąpiło jeszcze przed dniem 18 sierpnia. Przeszło tydzień chory leżał w oczekiwaniu na śmierć. Dopiero artykuł prasowy, i to w trzeciorzędnym piśmie, naprowadza zrozpaczoną żonę na możliwości ratunku.

Czy szpital nie mógł przejawić w danym wypadku więcej inicjatywy i na własne ryzyko sprowadzić wcześniej lek? Przecież wczesne zastosowanie lekarstwa decyduje w każdej chorobie o powodzeniu leczenia!

I trzecia sprawa. Chory jest ubezpieczony. Nikomu nawet do głowy nie przyszło, aby zwrócić się do Ubezpieczalni Społecznej i dowiedzieć się, jakie ona posiada możliwości w tym wypadku. Czy tak ma wyglądać współpraca szpitala z Ubezpieczalnią w zakresie leczenia ubezpieczonych?

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym **dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Olsztynie, zaalarmowany przez osobę, nie mającą nic wspólnego ani z czynnikami lekarskimi, ani z rodziną chorego, wyraził natychmiast zgodę na finansowanie tej kuracji.**

Czy obowiązek zawiadomienia Ubezpieczalni nie ciążył w żadnym stopniu na szpitalu?

Tymi kilkoma drastycznymi pytaniami kończymy nasz reportaż o pierwszym wypadku zastosowania streptomycyny w Olsztynie. **(zet.)**

14 mostów drogowych

o stałej konstrukcji

zyska w tym roku nasze województwo

Na terenie naszego województwa od niejakiego czasu prowadzone są duże roboty przy budowie i odbudowie mostów drogowych o stałej konstrukcji. Razem w różnych stadiach budowy znajduje się 14 mostów stalowych i betonowych, z czego 5 przypada na powiat giżycki.

W samym Giżycku, jak nas informuje nacz. Wydz. Komun. inż. A. Zubelewicz, na Kanale Mazurskim jest w budowie most obrotowy stalowy, który umożliwi uruchomienie żeglugi po obu stronach miasta. Most ten będzie oddany do użytku w pierwszych dniach października.

Drugim z kolei mostem w bezpośrednim pobliżu Giżycka jest budujący się obecnie most łukowy w kierunku na Orzysz. Dalsze trzy żel-betonowe mosty są w budowie na drodze Giżycko — Kętrzyn. Wszystkie ukończone zostaną we wrześniu i październiku b.r.

W pow. mrągowskim oddany został niedawno do użytku most łukowy w Rucianach ,a w pow. lidzbarskim — betonowy most łukowy w Dobrym Mieście. Drugi most o konstrukcji żel.-betonowej w Dobrym Mieście jest w stadium odbudowy, podobnie jak i drugi most tego samego typu w Rucianach.

Wykończono również żel.-betonowy most w Węgorzewie w kierunku na Gołdap. Most ten w najbliższym czasie oddany zostanie do użytku. (l)

Z ostatniej chwili

Fala strajków ogarnia Francję

TELEFONUJĄ NAM:

PARYŻ. — Francję ogarnęła fala strajków. W Lyonie i Rouen robotnicy porzucili pracę. Również w zakładach Michelin w Clermont-Ferrand robotnicy rozpoczęli strajk.

Ze wszystkich stron Francji napływają wiadomości o żądaniach robotników podwyższenia płac w związku z katastrofalnym wzrostem cen.

Wychowanie spółdzielcze obejmie młodzież

zorganizowaną

Dzięki inicjatywie Działu Społeczno-Wychowawczego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. zawiązała się w Olsztynie Wojewódzka Komisja Wychowania Spółdzielczego Młodzieży zorganizowanej.

Komisja ta jest organem koordynującym akcję spółdzielczą w młodzieżowych organizacjach ideowo - wychowawczych.

Akcja ta obejmuje rozpowszechnianie ideologii spółdzielczej dążąc jednocześnie do jej spopularyzowania wśród młodzieży i związania jej z ruchem spółdzielczym. Prowadzona jest bądź w oparciu o istniejący aparat spółdzielczy, bądź też w oparciu o specjalne środki spółdzielcze (wydziały, sekcje, komisje ,referaty itp.), tworzone w poszczególnych organizacjach młodzieżowych na różnych szczeblach organizacyjnych.

Głównym celem Komisji jest przysposobienie spółdzielcze młodzieży oraz propagowanie idei spółdzielczej wśród społeczeństwa.

W skład prezydium weszli: jako przewodniczący Jan Sołtykiewicz— OM TUR, jako zastępca Zofia Staros — ZWM oraz sekretarz Jan Kowalski — Zw. Rew. Spółdz. R.P.

Jednym z pierwszych zadań Komisji Wychowania Spółdzielczego będzie współpraca młodzieży przy organizowaniu Święta Spółdzielczego oraz jej aktywny udział w obchodzie. (zem)

—●—

Pierwszy dzień zajęć szkolnych

Dzisiaj o godz. 8-mej rano zbiorą się uczniowie i uczennice wszystkich szkół olsztyńskich na dziedzińcach szoklnych, skąd po uformowaniu normalnych szkolnych szeregów udadzą się do swoich kościołów, tzn. tych, do których uczęszczały na nabożestwo w roku ub., gdzie też odbędą się uroczyste Msze św. i kazania okolicznościowe.

Po nabożeństwie młodzież powróci do szkół, gdzie odbędzie się powitanie i wychowawcy udzielą informacji, co do zajęć.

O godz. 11-tej przemawiać będzie do młodzieży szkolnej minister Oświaty ob. Skrzeszewski. Przemówienie to miało być wysłuchane przez całą młodzież zgromadzoną w swoich szkołach. Niestety, Polskie Radio w Olsztynie posiada tylko jeden głośnik, który przypadł w udziale jedynie szczęśliwemu Gimnazjum Żeńskiemu.

Jutro t.j. w czwartek zajęcia szkolne, aczkolwiek jeszcze bez normalnego podziału godzin, rozpoczną się już o godz. 8-mej rano. (ni)

—●—

Zjazd sądowników Apelacji olsztyńskiej

Jak się dowiadujemy w końcu bieżącego miesiąca ma się odbyć w Olsztynie uroczysty zjazd sądowników Apelacji Olsztyńskiej, w związku z dwuleciem pracy na terenach warmińsko-mazurskich oraz należących do okręgu apelacji powiatów województw ościennych.

Dokładny program uroczystości zostanie po jego ustaleniu podany na łamach naszego pisma. (per)

Dziś i wczoraj

Dzisiaj, kiedy szkoły olsztyńskie napełnią się gwarem przeszło 5-ciu tysięcy radosnej polskiej młodzieży, która z kazalnic kościołów i ust swych kierowników i wychowawców usłyszy słowa zachęty do nauki i życzenia wytrwałości i pilności w zdobywaniu wiedzy dla dobra swego i całej Ojczyzny — wspomnijmy, jakto jeszcze 8 lat temu gnębiona i uciskana stale szkoła polska w Olsztynie liczyła tylko 26 uczniów.

Była to resztka, która tu pozostała jeszcze przy likwidacji szkolnictwa polskiego na Warmii i Mazurach.

Ta mała garstka młodzieży — to byli synowie i córki najlepszych Polaków, tych, którzy mimo długotrwałej niewoli i gniotącego jarzma hitleryzmu nie zaparli się swej polskości, nie poszli na żaden kompromis, a przeciwnie dzielnie przetrwali wszelkie szykany moralne i ucisk materjalny, aby tylko ich dzieci mogły chodzić do polskiej szkoły.

Polska szkoła w Olsztynie była „solą w oku" władz niemieckich, bo domyślano się, że poza normalnym programem szkolnym realizuje się jeszcze jakiś „cichy i tajemny program".

To też częste wizyty Schulrata miały charakter „nalotów". Zdarzało się, że i dwa razy dziennie wpadł Schulrat bez pukania oczywiście, do klasy, sprawdzając, co jest tematem nauki w danej chwili i czy dzieci nie mają czasem jeszcze jakichś innych polskich książek.

Szczęśliwie nie udało mu się niczego przychwycić. A tymczasem na normalnych godzinach rachunków czy rysunków dziatwa z wypiekami na twarzy słuchała wykładów polskiej historji, wychowując się na twardych, ofiarnych pionierów polskości.

Dzisiaj niewielu z nich zostało. Pochłonęły ich hitlerowskie obozy śmierci, zginął też ostatni nauczyciel tej szkoły i prawdziwy wychowawca dziatwy polskiej Ryszard Knosała.

Dzisiaj, młodzież szkolna otoczona troskliwą opieką Państwa, które daje jej do ręki książkę i możliwie najlepsze warunki nauki, niech wspomni tych kolegów, którzy we wrogiej atmosferze i wśród największego ucisku rozpoczynali nowy rok szkolny w Olsztynie przed kilku zaledwie laty. (ja.)

Uruchomienie kanału

OSTRÓDA—ELBLĄG

zależy od naprawy wozów podwodnych do przetaczania statków

Kanałem Ostródzko-Elbląskim, jako ważną arterią komunikacyjną, interesują się nie tylko olsztyńskie czynniki wojewódzkie, ale i władze Wybrzeża, które nie mniej żywotnie są zainteresowane w usprawnieniu tej drogi wodnej.

Organizacja robót, mających na celu ożywienie tego kanału, spoczywa, jak wiadomo, w rękach gdańskiej Dyrekcji Dróg Wodnych.

Pierwotnie zdawało się, że jedyną ku temu przeszkodą jest brak lin stalowych dla wciągania statków na pochylnie, które w liczbie pięciu pokonywują razem 99 km różnicy poziomów na przestrzeni od Ostródy do Elbląga.

Odpowiednie konstrukcje urządzone zostały w ten sposób, że do wyciągania statków służy siła wodna. Porusza ona specjalny mechanizm z bębnem, dookoła którego obwija się stalowa lina, ciągnąca statek po pochylni wzwyż.

Na liny czekano szereg miesięcy. I oto liny nadeszły. Ale niebawem okazało się, że to nie rozwiązuje sprawy, ponieważ uszkodzone są podwodne części wozów, obramowanych z obu stron kratownicami, które na pochylniach służą statkom za środek lokomocji.

Wyglądało to ongiś w ten sposób, że przed pochylnią statek wjeżdżał na wóz między kratownice, po czym liny ciągnęły całą konstrukcję wraz z jej ładunkiem po czterech rzędach szyn w górę.

Bylibyśmy już nieraz świadkami takich widowisk, gdyby podwodne części wozów były w porządku. Tymczasem po bliższym zbadaniu okazało się, że tak nie jest.

Wozy zostały poważnie uszkodzone podczas działań wojennych, co stwierdzone zostało dopiero teraz, kiedy zdawało się, że już nic nie stoi na przeszkodzie uruchomieniu żeglugi na kanale.

Stanąwszy wobec nowych trudności, gdańska Dyrekcja Dróg Wodnych bada rozmiary uszkodzeń i możliwości ich naprawy, co połączone jest, oczywiście, z dużymi a nie przewidzianymi kosztami.

Cała sprawa poszła więc w odwłokę i nie wiadomo kiedy ruszy z martwego punktu. **(l.)**

Pełne zapału i energii do nauki

powracają dzieci do szkoły

z kolonii letniej ZEOM-u

Dyrekcja ZEOM jest jedną z tych sta, które szczególnie troszczą się o instytucji na terenie naszego miadzieci swoich pracowników.

Zorganizowana przez nią w majątku państwowym Gągławki kolonia letnia dla młodzieży w wieku od 9 do 15 lat czynna była od 8 lipca do końca sierpnia. Przebywało na niej 43 dzieci, a w tej liczbie dwanaścioro miejscowego pochodzenia.

Przez cały czas pobytu w kolonii dzieci otrzymywały posiłek cztery razy dziennie i miały zapewnioną troskliwą i fachową opiekę.

Biblioteczka na miejscu, dobrze pomyślane rozrywki, kąpiel w jeziorze i częste wycieczki do lasu urozmaicały im pobyt na kolonii z którą rozstawały się z żalem, unosząc z sobą oprócz miłych wspomnień spory zasób nabytej na letnisku energii.

Przeciętny przyrost wagi wyraża się cyfrą 4 kg na osobę.

W dniu zamknięcia kolonii, w ubiegłą niedzielę, zjechała do Gągławek Dyrekcja Zjednoczenia z dyrektorem naczelnym inż. St. Mossakowskim na czele. Byli też obecni obaj wicedyrektorowie ob. A. Jarosiewicz i inż. R. Kwiatkowski, inż. Eisele, insp. A. Szklaruk i szereg in. osób.

Ostatni dzień swego pobytu na kolonii upamiętniły dzieci zorganizowanym przez siebie przedstawieniem, na które złożyły się tańce, śpiewy, deklamacje, zakończone piosenką na cześć kolonii i „Rota" Konoprickiej.

W trakcie tego dziecinnego koncertu delegacja dzieci, witając przybyłych gości, złożyła im podziękę za urządzenie kolonii, zapewniając, że nowe siły zdobyte podczas letnich wywczasów oddadzą dzieci, pensjonariusze kolonij, na przezwyciężenie trudności nauki, aby zasobne w wiedzę mogły stać się w przyszłości pożytecznymi obywatelami kraju.

W odpowiedzi ob. inż. H. Kalinowska, która prowadzi dział społeczny Zjednoczenia, zaznaczyła, że kolonia ZEOM-u pomyślana została zgodnie z zasadą prowadzonej i popieranej przez Rząd akcji socjalnej. Ta ostatnia po przez zorganizowaną opiekę nad dziećmi i młodzieżą szkolną zmierza konsekwentnie do częściowego przynajmniej wyrównania strat Narodu w żywej jego substancji, jakich doznał z ręki wroga w latach wojny i okupacji.

Nawiązując do słów przedmówczyni, dyrektor St. Mossakowski złożył imieniem dyrekcji przyrzeczenie, że na przyszłość ZEOM nie tylko nie zaprzestanie akcji kolonijnej, lecz ją rozszerzy i pogłębi w miarę posiadanych sił i środków.

Uroczystość zamknięcia kolonii zakończono wspólnym podwieczorkiem dla dzieci i ich rodziców, oraz gości przybyłych z Olsztyna. (l)

—●—

Jakie renty i emerytury

z czasów niemieckich wypłaca

Ubezpieczalnia Społeczna

W związku z naszą notatką z dn 21 sierpnia w sprawie wypłaty rent i emerytur Polakom miejscowego pochodzenia, posiadających uprawnienia z czasów niemieckich, olsztyńska Ubezpieczalnia Społeczna wyjaśnia nam, że przejmuje tylko świadczenia byłych niemieckich instytucyj ubezpieczeń społecznych, które wykonywały powszechne i obowiązkowe ubezpieczenie wypadkowe i emerytalne.

Takimi instytucjami są: „Landesversicherungsanstalt" — dla ubezpieczenia emerytalnego robotników, „Reichsversicherungsanstalt für Angestellte" — dla ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych i „Unfallversicherungs-Berufsgenossenschaft" — dla ubezpieczenia wypadkowego, oraz jako instytucje specjalne wzgl. wykonywujące zastępczo powszechne ubezpieczenie:

a) W zakresie ubezpieczenia emerytalnego: 1) Reichsknappschaftsverein (z oddziałami terytorialnymi w Bochum, Gliwicach itp.) — dla górników oraz 2) Reichsbahnversicherungsanstalt (dawn. nazwa: „Pensionskasse für die Arbeiter der Preussisch Hessischen Eisenbahngesellschaft) — dla kolejowych pracowników fizycznych nieetatowych tzw. Kl. A.

b) W zakresie ubezpieczenia wypadkowego: 1) Knappschaftsberufsgenossenschaft — dla górników, oraz 2) Reichsbahnausführungsbehörde für Unfallversicherung — dla pracowników kolejowych.

Natomiast emerytury, wypłacane bezpośrednio przez b. niemieckie władze kolejowe pracownikom etatowym, nie są świadczeniami instytucyj ubezpieczeniowych i przejęciu przez Ubezpieczalnię nie podlegają.

Świadczenia te powinna przejąć Dyrekcja Kolei Państwowych. (w)

Otrzymamy obuwie

bez odpowiednich kuponów z I kwartału

Sprawa przydziału obuwia na karty odzieżowe wywołała wiele wrzawy i niepokoju wśród kartkowiczów.

Niezbędnym bowiem warunkiem do zarejestrowania karty na obuwie było posiadanie odpowiednich kuponów kart żywnościowych ze stycznia, lutego i marca.

Niepokój był przeto zrozumiały, zważywszy, że nie wiele osób przechowuje zużyte kartki żywnościowe w archiwach prywatnych.

Wszystkim zainteresowanym podajemy więc do wiadomości, że Ministerstwo Aprowizacji w drodze wyjątku w wypadkach nie posiadania przez kartkowiczów odpowiednich kuponów z pierwszego kwartału zezwoliło rejestrować karty odzieżowe na przydział obuwia na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez zakłady pracy, stwierdzających, że posiadacz karty odzieżowej pracował w I kwartale br. i otrzymał właściwe karty zaopatrzenia I kat.

W ten sposób sprawa skomplikowanego wyszukiwania starych kupon ów została pomyślnie rozwiązana zgodnie z życzeniami pracujących.

Dzień Olsztyna

ZAMIAST PREZENTÓW

Pracownicy Woj. Komitetu PPS zamiast kwiatów w dniu imienin ob. posła Stefana Cendrowskiego złożyli 2700 zł na odbudowę Warszawy.

Pracownicy Centrali Tekstylnej zamiast prezentu w dniu imienin dyr. Centrali ob. Bronisława Pawlaka złożyli 3720 zł na Tow. Przyj. Żołnierza.

SEN

NA KWIATACH

Dzieje się to stale na krawężnikach kwietnika vis a vis Ratusza.

Należałoby znaleźć jakieś sposoby na amatorów snu na kwiatach.

Na przykład obudzić ich — mandatem karnym. (z)

ZŁY ZWYCZAJ

Panuje u nas zły zwyczaj nalepiania wszelkiego rodzaju afiszów na miejscach do tego nieprzeznaczonych płotach, bramach, słupach itp.

Jeśli się odczuwa brak słupów reklamowych, raczej należy zwiększyć ich ilość, gdyż zaklejanie płotów nie służy ku upiększeniu Olsztyna. (per)

IDĘ ULICĄ MAZURSKĄ..

Frontowe balkony ulicy Mazurskiej (lewa strona od ul. Stalna) we wczorajsze pogodne południe do złudzenia przypominały wystawę pierzyn i damskiej bielizny.

To samo — Mickiewicza 7.

Kiedyż mieszkańcy naszego miasta zrozumieją, że Olsztyn jest naprawdę dużym miastem, w którym nie wolno „jak kto chce".

(a)

„SYRENA" WABI DZIURAWYM SZYLDEM

Drugi z kolei (i ostatni, niestety), hotel olsztyński „Syrena" na St. Rynku musi się zdobyć na wyreperowanie wybitych bocznych szkieł szyldu. (x)

NA UL. SMĘTKA MUSI BYĆ CZYSTO

Należy uporządkować śmietnisko i usunąć wrak samochodu przy ul. Smętka przy prawej posesji, przylegającej do Al. Warszawskiej. **(z.)**

NAPIS NIEMIECKI

Duży napis niemiecki „Zigarren, Zigaretten und Tabake" figuruje na wypalonej kamienicy przy zbiegu Al. Warszawskiej i Orkana.

Jest to ruchliwe skrzyżowanie ulic i droga do jezior olsztyńskich; tu zwłaszcza te ślady niemczyzny są niepożądane. (per)

ŻYWY ZEGAR

Mieszkańcy kolonij nad jeziorem Długim nie potrzebują zegarków Gdy pieją koguty, wiemy, że to szósta; ryk pędzonego na pastwisko bydła oznajmia, że zbliża się siódma, zaś ujadanie psów kończy koncert poranny. Wieczorem te same melodie, tylko w odwrotnym porządku. (mg)

Ruch spółdzielczy
wystawił sobie piękne świadectwo
na wystawie rolniczej
w Lidzbarku Warmińskim

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Plastyczny obraz dorobku gospodarczego na odcinku powiatu lidzbraskiego na wystawie rolniczej wykazał, że nad udziałem w niej spółdzielczości nie można przejść obojętnie.

Ruch spółdzielczy opanował powiat lidzbarski w takim stopniu, że nie można już dziś bez niego wyobrazić sobie życia gospodarczego w lidzbarskim, jak i w wielu zresztą innych powiatach naszego województwa.

Wymowa tych faktów zasługuje na podkreślenie i z innych jeszcze względów.

Biorąc pod uwagę przykład wystawy lidzbarskiej należałoby wnioskować, że zorganizowanie jakiejkolwiek wystawy gospodarczej byłoby bez aktywnego udziału spółdzielczości mało albo też wręcz niemożliwe.

Współpraca placówek spółdzielczych w urządzeniu wystawy rolniczej wywarła swój decydujący wpływ na estetykę, dobry smak i dekoracje wnętrz, na technikę i rozplanowanie. Podały tu sobie ręce wszystkie te czynniki, które z kolei złożyły się na wzorową całość.

Nie można się też dziwić, że zwiedzających stoiska w dużej hali wystawowej ogarniało zdumienie i uznanie dla tych, którym w udziale przypadł główny ciężar organizacyjny.

A że ten główny ciężar spoczął na placówkach spółdzielczych, to jest jasne, bo mówi o tym najmniejsza drobnostka i każdy szczegół stoisk wystawowych.

Pięć spółdzielni miejscowych oraz „Społem" wzięło swój aktywny udział w wystawie rolniczej w Lidzbarku.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zarówno samo stoisko, jak i bezinteresowana współpraca organizacyjna spółdzielni pracy „Odbudowa". Całe rozplanowanie powierzchni, urządzenia techniczne, elektrotechniczne, dekoracyjne itp. opracowała „Odbudowa". Wkład jej jest wyjątkowo duży i wyjątkowo owocny.

Odbiło się to w sposób zupełnie wyraźny na stoisku tej spółdzielni. Eksponaty mebli, wykonanych w warsztatach spółdzielczych, są bez zarzutu, uderzają estetyką i dobrym smakiem. Na uwagę na przykład zasługiwał stolik z taboretami miękkimi, stolik dla maszynistki, warsztat stolarski i t. p.

Model zagrody chłopskiej, klasyczny wzór nowoczesnego i praktycznego budownictwa, uzasadniony trzyletnim planem odbudowy wsi, prawdziwy „majsterstyk" zakładu stolarskiego „Odbudowy", budzi ogólne zainteresowanie, gromadząc tłumy zwiedzających.

Wystawione poza tym modele drzwi i okien, również produkcji zakładu stolarskiego spółdzielni, wykresy wzrostu członków i obrotów, plany odbudowy młyna „Społem"— to wynik intensywnej pracy dwuletniej nad rozwojem gospodarczym powiatu lidzbarskiego po przez rozwój i podniesienie produkcji własnej.

Drugą z kolei placówką spółdzielczą z typu „pracy" była spółdzielnia „Siła i Dźwięk". Wystawiony przez nią radioaparat własnej konstrukcji oraz model zagrody wiejskiej, ale już zelektryfikowanej, wyposażonej w błogosławieństwa wieku XX-ego, to zasadnicze eksponaty, budzące największe zainteresowanie zwiedzających.

Spółdzielnia spożywców „Pionier" uderzała niezwykłym smakiem i układem eksponatów. To samo zresztą dotyczy spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Lidzbarku i Hilarowie — dwóch placówek rolniczych, wystawiających eksponaty związane najściślej z gospodarką rolną powiatu lidzbarskiego.

Największe i najefektowniejsze było stoisko oddziału „Społem".

Szczupłość miejsca nie pozwoliła na dokładne opracowanie poszczególnych działów, jednak przedstawione było wszystko to, w co oddział lidzbarski „Społem" zaopatruje powiat, a więc od igieł począwszy — skończywszy na cennych tekstyliach czy wyrobach żelaznych.

Wszystkie działy sprzedaży potraktowano oddzielnie, wyłączając również bogaty asortyment artykułów produkcji społemowskiej.

Ciekawa była także gablotka ziół, zbieranych przez „Społem" na terenie powiatu i zestawienie ilościowe, obrazujące całość akcji zielarskiej.

Wymowny udział spółdzielczości w wystawie rolniczej, ogromny jej wkład w podniesienie wartości gospodarczych powiatu każą przypuszczać, że rozwój powiatu lidzbarskiego w oparciu o ruch spółdzielczy jest zapewniony i nie nasuwa najmniejszych obaw.

Wyrazem tej współpracy była wystawa rolnicza w Lidzbarku. **(zem.)**

SPORT * SPORT * SPORT

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY
czyli kilka wyjaśnień
w odpowiedzi p. W. O.

W związku z naszym artykułem „OZB nie może się zębrać" otrzymaliśmy wyjaśnienia p. W.O., który w imieniu SKS „Społem" występuje w roli obrońcy klubu, przytaczając szereg danych, świadczących o właściwym rozwoju i należycie prowadzonej pracy we wszystkich sekcjach SKS.

List przeczytaliśmy z prawdziwą przyjemnością i nie możemy nie przyznać słuszności jego autorowi. Musimy jednak podkreślić, że nie mieliśmy zamiaru atakowania SKS jako klubu, a zarzuty nasze dotyczyły jedynie nieobecności przedstawiciela klubu na zebraniu OZB i w tej materii z p. W.O. nie możemy się zgodzić.

SKS „Społem", klub solidnie rozbudowany (7 sekcji!), przejawiający żywą działalność w każdej dziedzinie sportu, działalność popartą zadowalającymi wynikami, klub, który ma zdolnych organizatorów i doświadczonych działaczy **musi** brać udział w każdym przedsięwzięciu sportowym i **ma obowiązek** służyć radą i wskazówką na najwyższych szczeblach organizacyjnych na terenie naszego okręgu.

SKS „Społem" może nie mieć sekcji bokserskiej. To jasne. Ale SKS „Społem" powinno brać udział w pracach OZB czynnie, właśnie ze względu na swój rozmach organizacyjny i dobre imię, na które w zupełności zasłużył.

Konkluzja p. W.O., że „do pracy w związkach sportowych w tym jeszcze sezonie z uwagi na aktywną pracę na boiskach, klub nasz swych przedstawicieli dać nie może" — nie jest słuszna, bo daje zły przykład. Na „Społem" sport olsztyński dotąd się nie zawiódł i napewno się nie zawiedzie. Prawda, p. W.O.?

Uwagi nasze dotyczyły również i drugiego wielkiego klubu sportowego w Olsztynie — KKS, który, prowadząc kilka sekcji ,może i powinien zainteresować się wszelkimi przejawami pracy sportowej na odcinku organizacyjnym. Jeśli chodzi w tym wypadku o OZB, to KKS jest zobowiązany do przyjęcia na siebie części odpowiedzialności za tok pracy związku, biorąc pod uwagę, że KKS zgłosił jako drugi klub swoją sekcję pięściarską.

Autor artykułu „OZB nie może się zebrać" nie miał na myśli „szarganina świętości". Doceniamy bowiem rolę, jaką w życiu sportowym Olsztyna odgrywają oba kluby, a jednak „nobless oblige", co w potocznym języku znaczy: „im więcej dajesz, więcej od ciebie się wymaga". (g)

Z wędrówek po Warmii i Mazurach

Z ORNETY DO BRANIEWA
odległych od siebie o 50 km
jedzie się pociągiem
8 godzin i 25 minut

Wyrazem specyficznych warunków, w jakich układa się od samego początku rozwój Ornety, są trudności komunikacyjne.

Pisaliśmy o nich już dwukrotnie, podkreślając znaczenie tego problemu nie tylko dla samej Ornety, ale i dla całego powiatu.

Stan ten istnieć dalej nie powinien. Nonsens komunikacyjny, tak powszechny zresztą w naszym województwie, nie powinien utrudniać możliwości rozwojowych miast i miejscowości, znajdujących się w tym samym co i Orneta położeniu.

O co właściwie chodzi i o co miasto to walczy niezmordowanie?

Gdybyśmy powiedzieli, że walczy o prawo do rozwoju i pełnego wykorzystania swoich wielkich możliwości gospodarczych — mielibyśmy rację. Lecz Orneta między innymi walczy również i o logikę. Tą logiką jest połączenie z Braniewem, miastem powiatowym, od którego Orneta zależna jest administracyjnie i gospodarczo. A każda zależność zmusza do kontaktu i zbliżenia. O jakim zaś kontakcie może być mowa w warunkach Ornety, oddalonej od Braniewa o pełne 50 km?... W warunkach, kiedy się nie ma żadnego środka komunikacyjnego do dyspozycji? Kiedy członkowie Zarządu Miejskiego zmuszeni są naprzykład w wielu wypadkach przestrzeń owych 50 km przebywać na rowerze lub pieszo?

Jest to wyraźny absurd, nie wymagający żadnych komentarzy, absurd, odziedziczony przez Ornetę po szalejącej tu zawierusze wojennej.

Sceptyk jednak lub ktoś b. dobrze zorientowany w układzie sieci kolejowej powie, że ostatecznie można dojechać z Ornety do Braniewa koleją. Można... lecz droga prowadzi przez — Olsztyn, trudności zaś połączeń nie zachęcają do korzystania z pociągów. A oto konkretny przykład.

Z Ornety odjeżdżamy pociągiem o godz. 11.45, który przybywa do Olsztyna o godz. 13.28, skąd odchodzi znów pociąg do Bogaczewa o godz. 14.40. W Bogaczewie jesteśmy o godz. 17.29 i odjeżdżamy dalej o godz. 18.45. Do Braniewa dojeżdżamy o godz. 20.10.

Tak więc na podróż koleją z Ornety do Braniewa, odległych od siebie o 50 km, zużywamy 8 godzin i 25 minut, praktycznie cały dzień! A jest to, jak nas informują w „Orbisie", najkorzystniejsze i „najszybsze" połączenie kolejowe!

Jak w takich warunkach może układać się praca czynnika miejskiego? Czyż można się dziwić, że w Ornecie słyszy się często zdanie, uzasadniające raczej logiczną konieczność włączenia Ornety i okolic do innego powiatu, chociażby nawet do... olsztyńskiego?

Pozostają jeszcze do omówienia inne możliwości połączenia Ornety z Braniewem. Wysuwa się więc koncepcję uruchomienia linii samochodowej PKS. Myśl ta powstała jeszcze w roku ubiegłym.

Na skutek starań Zarządu Miejskiego do Ornety zjechał przedstawiciel PKS, celem zbadania możliwości połączenia samochodowego tych dwóch oderwanych od siebie miast. Wypadek, o którym piszę, miał miejsce jeszcze w r. 1946.

Po zbadaniu szosy, łączącej Ornetę z Braniewem, przedstawiciel PKS stwierdził, że na takie drogi szkoda samochodów, że nie może być więc mowy o uruchomieniu linii tak długo, jak długo stan nawierzchni nie ulegnie poprawie.

I sprawa utknęła na martwym punkcie.

Dziś, po roku wytężonej pracy Wydziału Drogowego, można stwierdzić z czystym sumieniem, że droga Orneta — Braniewo nadaje się już do użytku, że nie grozi już żadne niebezpieczeństwo taborowi PKS.

Mimo to, problem jest po dawnemu otwarty, a PKS-owi nie spieszy się. A przecież można byłoby do czasu rozwiązania zasadniczej sprawy komunikacji kolejowej z Ornetą odkomenderować jeden z licznych wozów PKS na linię Orneta — Braniewo.

W rezultacie jedno z najpiękniejszych i najmniej zniszczonych miast w naszym województwie jest najmniej zaludnione. Jest to następny z kolei paradoks, zasługujący na podkreślenie.

Tych paradoksów jest zresztą znacznie więcej. W ich dopiero świetle uwypuklają się niewątpliwe osiągnięcia Ornety na przestrzeni dwóch ostatnich lat i one właśnie powodują, że społeczeństwo tego uroczego miasteczka, reprezentowane przez partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i Zarząd Miejski, czynią starania, zmierzające do oderwania się od powiatu braniewskiego i stworzenia dwóch odrębnych powiatów w Ornecie i Braniewie.

Przyszłość najbliższa pokaże, kto i jak palące zagadnienie Ornety rozwiąże. Rozwiązanie to jednak winno przyjść jak najprędzej w interesie dalszego rozwoju i zgospodarowania tej wysoce wartościowej połaci naszego województwa. (il)

KKS zwycięża Olsztynek 8:3 (4:3)

W ub. niedzielę KKS rozegrał towarzyski mecz w Olsztynku, wygrywając w stosunku 8:3 (4:3).

Do przerwy lekka przewaga olsztyniaków, którzy zbyt lekceważąco grają, co wykorzystują gospodarze, zdobywając trzy (wszystkie do obrony) bramki.

Po przerwie zaznacza się całkowita przewaga KKS, którego atak nie dopisuje strzałowo, strzelając za cały okres przewagi tylko 4 bramki. W drużynie gospodarzy zagrał Bogusiewicz, na bramce broniąc b. dobrze.

KKS wystąpił w składzie: Swieboda, Troicki, Moroz, Radziemski, Zyskowski, Polak (Paradowski), Zwajg, Bałtrun, Siwek, Wiśniewski (Andrzejczak, Próchnicki.

Kierownictwo KKS młodej, pełnej zapału drużynie Olsztynka wypożyczyło sprzęt sportowy, co zasługuje na całkowitą pochwałę. Natomiast kierownik graczy Olsztynka nie potrafił tego ocenić, wykrzykując po meczu, iż „gra była niehonorowa", ponieważ goście po przerwie zmienili graczy. (at)

Żonaci — Kawalerowie w Morągu

W Morągu w ub. niedzielę odbył się mecz piłki nożnej Kawalerowie — Żonaci, zakończony zasłużonym zwycięstwem żonatych w stosunku 4:3 (2:2).

Gracze składali się z dwu klubów KKS i Wojskowego KS.

O mistrzostwo MO

W środę, 3 bm o godz. 16 na Stadionie WF w Olsztynie zostanie rozegrany mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo MO między MSS (Olsztyn) i reprezentacją MO woj. gdańskiego.

Nie wiemy, jaką klasę przedstawiają milicjanci Wybrzeża, sądząc jednak po ostatnich wynikach MSS będzie miało trudny orzech.

Dzień Elbląga

Podniosła uroczystość
odsłonięcia sztandaru
Miejskiego Komitetu PPS

W dniu 31 ub. m. Komitet Miejski P.P.S. w Elblągu obchodził podniosłą uroczystość odsłonięcia sztandaru ufundowanego przez członków partii.

Od godziny 9 stadion miejski przy ul. Agricola zapełniał się licznie przybyłymi na uroczystość kołami dzielnicowymi i zakładowymi. Dziesiątki sztandarów i chorągwi zabarwiło stadion.

Przybyli liczni przedstawiciele władz partyjnych wojewódzkich. Odsłonięcie sztandaru dokonał przewodniczący Woj. Rady Narodowej ob. Duda - Dziewierz, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie.

Nastąpił moment wbijania gwoździ przez przedstawicieli wszystkich demokratycznych partii, urzędów państwowych, samorządowych, instytucji gospodarczych i społecznych.

Z rąk ob. Dziewierza otrzymał sztandar przewodniczący Miejskiego Komitetu P.P.S. ob. Reiche, po czym przekazał go pocztowi sztandarowemu.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili przedstawiciele innych ugrupowań politycznych: ob. Skarzyński (PPR), ob. Wiśniewski (Str. Dem.), ob. Gruszczyński (S.L.), oraz przybyły do Elbląga i osiedlony tu Polak z Ameryki ob. Mazurczyk.

O godzinie 14 odbyła się przed lokalem Komitetu Miejskiego PPS defilada organizacji PPS. i OMTUR-u po czym wspólny obiad w Domu OMTUR-u.

W godzinach popołudniowych zorganizowano na boisku imprezy sportowe. Zabawa w Zarządzie Miejskim była zakończeniem programu uroczystości wręczenia sztandaru Miejskiemu Komitetowi PPS. (mx)

Wspólna konferencja PPS i PPR
w Mrągowie

W Mrągowie odbyła się wspólna narada powiatowych aktywów PPR i PPS.

Na zjazd przybyło około 200 aktywistów obydwóch partii. Wygłoszone referaty przez ob. Rajewskiego, II-go sekret. WK PPR i ob. Arendarskiego, II-go sekret. WK PPS, zostały przyjęte przez zebranych z głębokim zrozumieniem.

Obie partie postanowiły współpracować dla dobra gospodarczego i politycznego powiatu.

WYPADEK TRAMWAJOWY

W godzinach rannych dnia 31 b. m. przy ul. Stalina nastąpiło zderzenie wozu tramwajowego linii 2 z samochodem ciężarowym Zarządu Miejskiego.

Tramwaj wyskoczył z szyn. Wypadku w ludziach nie było. Obydwa pojazdy odniosły niewielkie uszkodzenia. (mx)

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza

Nieczynny.

Kino „Polonia"

„Bohaterki Pacyfiku"

Kino „Mazur"

„Płonąca żagiew"

Muzeum na Zamku

W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.

Wystawa Zw. Zaw. P.A.P. malarstwa i grafiki. Otwarta codziennie od 10 — 13 i od 15 — 18.

Apteka dyżurna

Fajertaga, Kolejowa 17.

Straż Pożarna

Telefon 22-22, czynny całą dobę.

W województwie

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Rywal Jego Królewskiej Mości" od 4 września.

KĘTRZYN — „CASINO"
„Panna bez posagu" od 4 września.

MO3553

GIŻYCKO — „WANDA"
„Młodość Tomasza Edisona" od 4 września.

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Paweł i Gaweł" od 4 września.

MORĄG — „ADRIA"
„Siedmiu śmiałych" od 4 września.

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Podrzutek"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Kobieta sama" od 5 września.

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Nieczynne

MRĄGOWO — „RAJ"
„Syn pułku" od 4 września.

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Podrzutek" od 5 września.

ORNETA — „LUTNIA"
„Szary Lord" od 5 września.

W Elblągu

Kino „Bałtyk"

„Serenada w Dolinie Słońca"

Apteka dyżurna

Mariańska, ul. Królewiecka

Straż Pożarna

Telefon Nr 2 czynny całą dobę.

KOMISOWA HURTOWNIA SOLI Nr 294

Państwowej Centrali Handlowej w Olsztynie

SPRZEDAJE SÓL HODOWLANO-ROLNICZĄ

(bydlęcą do konserwacji paszy)

PO CENIE 2 ZŁ. ZA KG.

przy ulicy Kazimierza Jagiellończyka bocznica Niborska

1056

OGŁOSZENIE

W dniu 30 września b. r. kończą się zapisy do Państwowej Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej przy Państwowym Instytucie Higieny Psychicznej. Do podania należy dołączyć Świadectwo Dojrzałości, metrykę urodzenia, życiorys i 4 fotografie.

Po ukończeniu studiów, trwających 4 lata słuchacze przygotowani będą do zawodu:

a) psychologa klinicznego w zakładach leczniczo-wychowawczych, poradniach higieny psychicznej, szpitalach psychiatrycznych, szpitalach dziecięcych.

b) psychologa pedagoga leczniczego w zakładach leczniczo-wychowawczych.

c) psychologa szkolnego w szkołach i zakładach specjalnych.

e) doradcy zawodowego (psychotechnika).

f) psychochigienisty społecznego (opieka psychochigieniczna w rodzinie, szkole opieka pozazakładowa).

Na trzeci rok studiów mają prawo wstąpienia lekarze i absolwenci Wydziału Lekarskiego oraz absolwenci Wydziału Humanistycznego.

Informacje i zapisy w Państwowym Instytucie Higieny Psychicznej Warszawa — Mokotów, Dolna 42. Sekretariat W. S. H. P. w godz. 14 — 17. (w soboty 12 — 14). 1045

PRZETARG

Zarząd Miejski miasta Olsztyna ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej oświetlenia ulic i placów miasta Olsztyna.

Bliższych informacji udziela Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego, gmach Ratusza, pokój Nr 86 w godzinach urzędowych, tamże do obejrzenia plany instalacyjne, oraz do otrzymania za zwrotem kosztów podkładki kosztorysów ofertowych.

Oferty w zalakowanych kopertach bez firmy należy składać do skrzynki ofertowej do godziny 11-ej 12 września 1947 r. w Zarządzie Miejskim pokój 87, w którym to dniu o godzinie 12-ej nastąpi otwarcie ofert w gabinecie prezydenta miasta Olsztyna. Do oferty dołączyć kwit Urz. Skarb. na wadium w wys. 2%. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo oddania robót częściowo, dowolnego wyboru oferenta bez jakiegokolwiek odszkodowania oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów.

1041-2 Prezydent m. Olsztyna w/z (—) W. Zieliński

SZKOŁA Pracy Społecznej TUR (Uniwersytet Powszechny T. U. R.) przyjmuje od 5 września zapisy kandydatów w lokalu szkoły powszechnej Nr. 2 przy ul. Kościuszki 70 od godz. 16—18 codziennie (prócz piątku i soboty) w kancelarii własnej. 1040-1

FABRYKA Maszyn Rolniczych w Dobrym Mieście k/Olsztyna, telef. 5

przyjmie do pracy: 4 ślusarzy-modelarzy, 2 tokarzy metalowych, 2 stolarzy, 5 ślusarzy maszynowych. Mieszkanie zapewnione 105

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski m. Olsztyna wzywa do zarejestrowania się w Zarządzie Miejskim, pokój Nr. 86, wszystkie osoby, posiadające uprawnienia budowlane, przewidziane art. 361—371 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16.II.1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Or. U. R. P. Nr. 23, poz. 202), którzy reflektują na objęcie kierownictwa robót na terenie m. Olsztyna.

Przy rejestracji należy okazać dokument, uprawniający do kierowania robotami budowlanymi.

Osoby nie zarejestrowane w Zarządzie Miejskim, nie będą dopuszczone do kierowania robotami budowlanymi przy budynkach, podlegających kompetencji I instancji.

Prezydent m. Olsztyna
1042-1 (—) w/z W. Zieliński

POLSKIE RADIO przyjmuje za opłatą ogłoszenia Urzędów, Firm i osób prywatnych. Zgłoszenia: Polskie Radio. 1046-2

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty wydany w Stupsku pow. Mława, legitymację PPS, legitymację Spółdzielni „Mazur", oraz legitymację związkową na nazwisko Lipińska Genowefa zam. Olsztyn, Sławackiego 26 - 3. 1052

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Olsztyn na nazwisko Markiewicz Józef urodz. 18. IX. 1921 r. w Wilnie. 1057

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, legitymację Samopomocy Chłopskiej, powiernictwo na gospodarkę zrzeszenie kupieckie na nazwisko Smólski Aleksander ur. 20.1.1920 r. 1058

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną Nr 4418 wydaną w Wilnie na nazwisko Dowgwiłło Teofila zam. Olsztyn Sienkiewicza 2a-5. 1047

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową Nr 42/II wydaną przez Dyr. Lasów Państwowych Olsztyn, nominację na leśniczego na nazwisko Badłyga Zygmunt. 1048

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, dowód tożsamości konia wydany na nazwisko Lasztych Edward zam. wieś Długi Borek pow. Szczytno. 1049

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną Nr 56846/III wydaną w Wilnie na nazwisko Jachimowicz Józef. 1050

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lidzbark Warmiński, prawo jazdy sowieckie, kartę ewakuacyjną Nr 314 wydaną w Rzeszy na nazwisko Wołkowicz Jerzy urodz. 25.3.1927 r. 1053

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową Nr 052493 wydaną przez RKU Nowy Sącz na nazwisko Filiński Antoni urodz. 8.10.1924 r. Nowograd Wołyński. 1054

UNIEWAŻNIAM zagubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn na nazwisko Osowska Erna. 1055

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 36 (41) Niedziela, 31 sierpnia 1947 r. Rok 2

NAGOWIE — ŁOWCY GŁÓW

Jak zwalczyć barbarzyńskie i okrutne zwyczaje?

Wąską ścieżyną, prowadzącą do serca gór Naga w Birmie, podąża wolno rząd prawie nagich ludzi. Niektórzy pochyleni są pod ciężarem dźwigamych koszów, inni trzymają w rękach tarcze ze skóry bawołu i długie lance. Kilku z nich ma przewieszone przez ramię karabiny japońskie, a na końcu pochodu reszta kroczy parami, niosąc na ramionach karabiny maszynowe.



Tron hinduskiego bóstwa Sziwy używany w czasie uroczystości religijnych.

Są to ludzie z gór Naga. Powracają z wyprawy po głowy ludzkie, zdobywane na pograniczu Assama. Należą do szczepu „łowców głów".

Wyglądają malowniczo. Są szczupli, mocno i zwięźle zbudowani. Ciała ich są pokryte tradycyjnymi tatuażami łowców głów: wielkie koła dokoła oczu, trójkąty na brodach i koronkowy deseń na ramionach i karku. Stan ich otacza szeroki pas, z którego zwieszają się przepaski. Na głowach dziwaczne przybrania z futer i rogów bydlęcych.

W wioskach chaty są niskie, o dachach z poszycia z liści palmowych, a belki zdobione są płaskorzeźbami, wyobrażającymi bydło, głowy ludzkie, popiersia kobiece i świńskie ryje.

„SPORT" W CZASIE WOJNY

Łowiectwo głów jest szeroko rozpowszechnione w górach Naga (Azja), na północo-zachodniej granicy Birmy i Assamu, i sprawia niemało kłopotu czynnikom rządowym w Rangoonie i New Delhi. Co dzień niemal docierają tam raporty o znalezieniu Assamitów z poucinanymi głowami.

Podczas wojny odwaga i wyjątkowa zręczność Nagów w walkach, prowadzonych w dżungli, pozwoliły użyć „łowców" na pustkowiach, leżących poza liniami japońskimi. Owe 75.000 Nagów mogło sobie wówczas bezkarnie używać swego ulubionego sportu łowiectwa głów, a nawet byli do tego bodaj zachęcani przez władze.

Cóż dziwnego, że teraz, choć wojna się skończyła, nie chcą oni z niego zrezygnować, tym bardziej, że wielu zaopatrzyło się w japońską broń palną.

Powojenne łowiectwo głów jest kombinacją dawnych rytuałów i nowego sportu. Nagowie wierzą tak, jak wierzyli ich przodkowie, że łowienie głów i ich „poświęcanie" ma dodatni wpływ na życie wiosek i na urodzaje.

UROCZYSTOŚĆ PRZYJĘCIA GŁÓW

Kiedy mężczyźni powracają z wyprawy przynosząc głowy, wszyscy mieszkańcy wkładają stroje ceremonialne. Łowcy wyjmują głowy z koszyków i układają na ziemi w miejscu uświęconym. Najstarszy mieszkaniec wioski rozbija nad każdą głową surowe jajko, co ma sprawić, że odtąd krewni zabitego nie będą mogli szkodzić Nagom... Potem polewa się głowy ryżowym piwem, śpiewając przy tym tradycyjną pieśń.

Kapłan wioskowy wkłada głowy do koszów, a kosze przywiązuje do wielkiego bębna. Bęben ten tworzy długa (czasem na 6 mtr) tuba, wydrążona z jednego pnia drzewa, obita skórą bawołu. Łowcy walą w ten bęben, dopóki nie zapadnie noc.

O zmierzchu mężczyźni odchodzą do morungów (domy nieżonatych mężczyzn), by tam odtańczyć rytualny taniec, a dziewczęta biją na dal w bęben. Wreszcie cała wieś zasiada do wspólnej uczty.

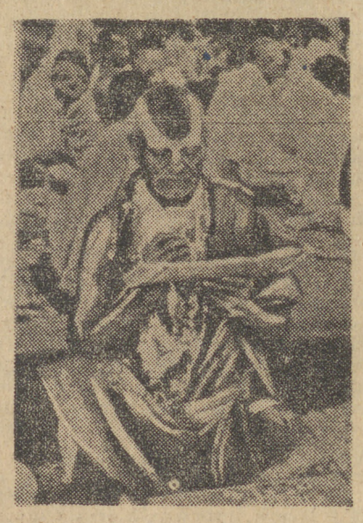
Na drugi dzień wszyscy młodzi ludzie wkładają najlepsze swe ubrania, a twarze barwią na zielono. Głowy golą tak, że pozostawiają tylko małą kępkę włosów na czubku głowy i nad samym czołem. Po raz wtóry mężczyźni zaczynają pląsać jakiś taniec o zawrotnym tempie.

Na zakończenie drugiego dnia uroczystości zawiesza się głowy w koszach na drzewach, żeby powysychały. W 15-tym dniu następnego miesiąca zdejmuje się je i ustawia w „Domu Przodków".

W obliczu tych pierwotnych i okrutnych zwyczajów religijnych miejscowe władze mają do rozwiązania dwa problemy:

1) w jaki sposób, szanując religijne tradycje i obyczaje Nagów, położyć kres łowiectwu głów ludzkich,

2) jak wprowadzić tych prymitywnych ludzi w krąg cywilizowanych społeczeństw i przekonać ich, że to, co czynią, jest barbarzyństwem?



Ceremonia obchodu religijnego otwarta. Oto jeden z 1500 obecnych na uroczystości kapłanów.

Pistolet gazowy

Około 1920 roku wynaleziony został pistolet posiadający komorę ze sprężonym gazem oszałamiającym i krótką lufę. Broń ta była jednocześnie straszakiem i środkiem walki z przestępcami, których strumień gazu oszałamiał w promieniu do 3 metrów.

Pistolet gazowy, przystosowany do napełniania gazem stężonym w postaci płynnej, nie zyskał popularności: policja wolała stosować zwykłą broń palną.

W każdym bądź razie ma on szanse powrotu do aktualności w tych wszystkich wypadkach, gdy nie ma obawy zastosowania broni palnej przez stronę przeciwną.

H. P.



Komitet redakcyjny czasopisma „Wesołe Pisklęta". Pośrodku — „najmłodsza redaktorka świata", Barbara Willis.

Najmłodsza redaktorka świata ma lat 14 i prowadzi miesięcznik

W niedużym miasteczku angielskim, Goodmayes w hrabstwie Essex, czternastoletnia Basia Willis redaguje dwudziestoparostronicowy miesięcznik dla dzieci p.t. „Cherry Chicks" (Wesołe pisklęta).

Brak papieru drukowanego dokucza nie tylko w Polsce. Panna Barbara Willis też ma wielkie z tego powodu zmartwienia: przydział papieru wystarcza zaledwie na 3.500 egzemplarzy „Wesołych piskląt", rozchwytywanych natychmiast.

Pismo to zresztą jest naprawdę niebylejakie. Wydawcy zajmują się tylko stroną gospodarczą miesięcznika. Wszystkie sprawy redakcyjne załatwia komitet redakcyjny z Basią i jej rówieśnikiem, Allanem Farrell, na czele.

Roboty jest mnóstwo. Codziennie redaktorka przegląda rękopisy, pisze reportaże, uzupełnia kroniki, prowadzi wywiady. Pismo musi być żywe i wszechstronnie informujące, każdy numer zawiera przeciętnie — do trzystu pozycji dziennikarskich.

Panna Basia osobiście łamie każdy numer, słuchając zresztą grzecznie rad i uwag 63-letniego metrampaża, p. Smitha.

Wszystkie artykuły w „Wesołych Piskletach" są płatne i to wcale nieźle, jeśli zważymy, że autorami są wyłącznie obywatele i obywatelki w wieku redaktorki. Młodzi poeci otrzymują za wiersze po 5 szylingów. Sama redaktorka pobiera półtora funta szterlingów tygodniowej gaży.

W rubryce: „głos redaktorki" panna Barbara Willis napisała:

„Oczywiście, jest naszym obowiązkiem dążyć do dobrego i słuchać się rodziców, którzy na pewno są mądrzejsi od nas. Lecz minęły już czasy, kiedy dzieci nie miały prawa stawiać żądań. Nie chcemy być tylko odbitką naszych rodziców. Chcemy być sobą. Wiem, że starsi nie zawsze zgodzą się z tym poglądem. Dlatego ogłaszamy konkurs na ten temat"...

Nie znamy wyniku konkursu, bo rzecz jest jeszcze w toku. Pragniemy natomiast zwrócić uwagę, że „Wesołe Pisklęta" polują też i na sensacje. Dla chłopców zamieszczane są np. wywiady z Tornado Smithem, który jest jeźdźcem na ścianie śmierci. Dla dziewcząt — wywiady z wybitnymi kobietami.

Basia Willis zdobyła sobie wielką popularność. Podziwiano ją na ekranach telewizyjnych, gdy udzielała wywiadu w radio, jest bohaterką epizodu w kronice filmowej, nazwisko jej znalazło się nieraz na łamach prasy codziennej.

Młoda redaktorka kocha swoją pracę, lecz marzy o... karierze śpiewaczki. Ma głos świetnie się zapowiadający. Za robki swe obraca właśnie na kształcenie głosu.

(a.k.)

FOTOGRAFIA PLASTYCZNA

Obrazy widziane jak przez stereoskop

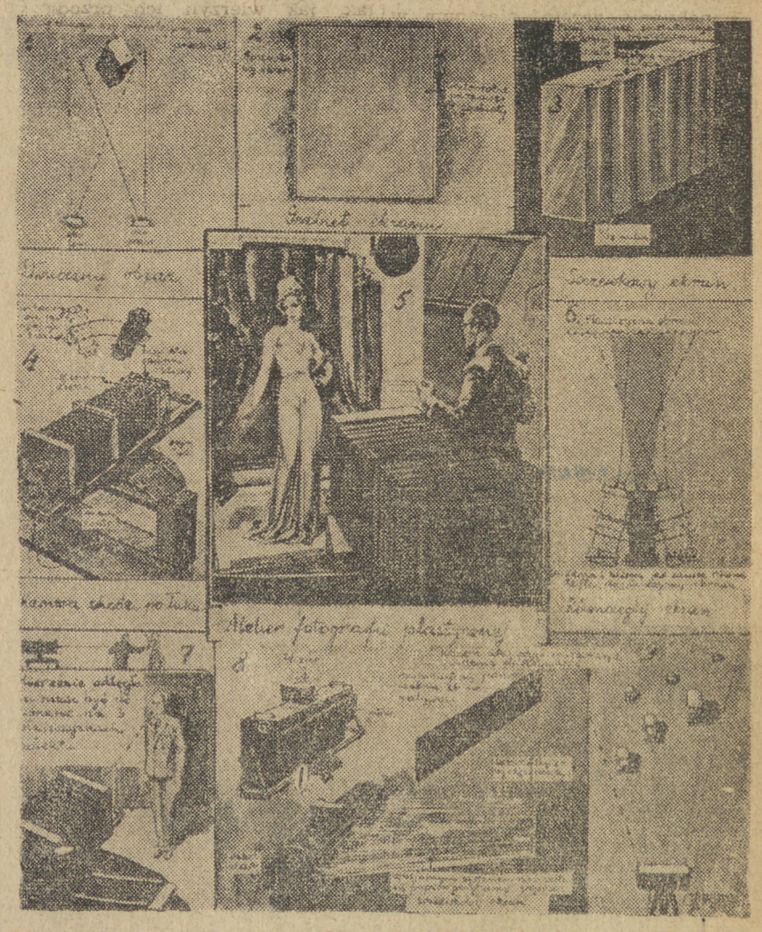
Najwybitniejsi optycy i konstruktorzy kamer fotograficznych na obu półkulach od dawna są w poszukiwaniu metody pozwalającej na dokonywanie trójwymiarowych lub stereoskopowych zdjęć fotograficznych bez użycia specjalnego aparatu przykładanego do oczu t. zw. stereoskopu, wynalezionego przez Wheastone'a w r. 1838.

Instrument ten, znany powszechnie, składa się z dwóch soczewek, przed którymi dwa jednakowe obrazy stwarzają złudzenie plastyczności i wypukłości. W czasach poprzedzających ostatnią wojnę kilku naukowców: Berthier, Ives, Estanave, Lippmann usiłowali stworzyć automatyczny obraz stereoskopowy przy pomocy siatki i innych pomysłowych urządzeń, pozwalających gołym okiem widzieć obraz tak, jak gdyby on był wypukły. Urządzenie to jednak nie znalazło szerszego zastosowania i poszło w zapomnienie.

OBRAZY PLASTYCZNE BONNETA

Dopiero uczony francuski M. Maurice Bonnet w zeszłym miesiącu zademonstrował w Londynie na specjalnej wystawie wypukłe obrazy, które jak się wydaje rozwiązują tę sprawę. Fotografie przedstawione przez Bonneta już na pierwszy rzut oka wyglądają jak żywe, a osoby robią wrażenie plastycznych figur.

W Anglii powstała firma, która stara się wprowadzić nowowynaleziony system przy budowie specjalnych kamer, pozwalających na dokonywanie zdjęć fotograficznych j. w. Istota wynalazków polega głównie na umieszczeniu ekranu, bądź siatki w połączeniu z bromowym odbiciem światła z przodu, lub światłem przenikającym z tyłu kamery. Wspomniany wyżej ekran składa się z wielu ściśle dopasowanych pionowych płaszczyzn, których kształt (patrz ilustracja Nr 3) pozwala na reprodukcję (fotografowanie) lewej i prawej strony zdjemowanej osoby, przedmiotu lub sceny. Podobny ekran przylega ściśle do kliszy fotograficznej w specjalnej kamerze, która posuwa się po szynach wygiętych w kształcie łuku o 16 st., dookoła pozującej osoby lub przedmiotu, ażeby otrzymać widoki prawej i lewej strony niezbędne dla uzyskania wrażenia wypukłości obrazu.



A oto ilustracja obrazująca różne szczegóły fotografii plastycznej.

Dla migawkowych zdjęć przedmiotów będących w ruchu wspomniana wyżej firma zbudowała specjalną kamerę, w której komplet pryzmatów ma zastąpić zwykłe obiektywy fotograficzne. Załączona ilustracja przedstawia poszczególne elementy wyżej opisanego systemu.

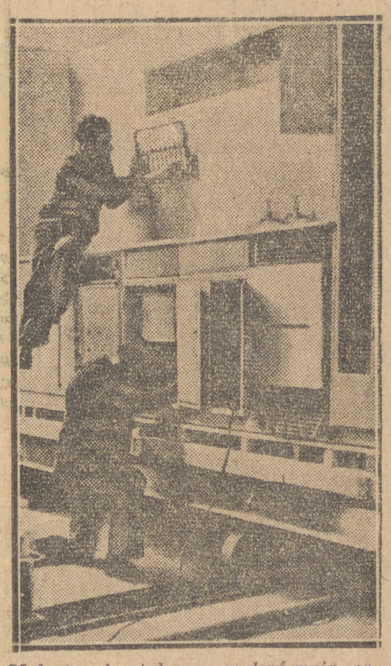
TECHNIKA NOWYCH ZDJĘĆ PLASTYCZNYCH

Ilustracja 1 przedstawia najbardziej prymitywny sposób otrzymania obrazu z widokiem lewej i prawej strony jednocześnie. Trzeba tu zaznaczyć, że lewe oko, choć obejmuje cały przedmiot, widzi, bardziej lewą stronę przedmiotu; zaś oko prawe,— bardziej stronę prawą. Ilustracja 2 — ekran z prostopadłymi wypukłościami, które służą do wywołania wrażenia wypukłości obrazu. Na ilustracji 3 widzimy mały odcinek soczewkowego ekranu w bardzo dużym powiększeniu. Soczewkowe wypukłości ze względu na swój kształt pozwalają na wybieranie prawych i lewych widoków fotografowanego przedmiotu. Ilustracja 4 wyobraża, jak kamera chodzi po łuku o 16 st., przy czym zdjęcie dla otrzymania dwustronnych obrazów fotografowanego obiektu przedmiotu trwa 3 sekundy. Na ilustracji 5 widzimy atelier fotograficzne, dokonywujące plastycznych zdjęć. Szkic 6 wyjaśnia, że ekran pozostaje zawsze w równoległym położeniu do płaszczyzny obrazu celem otrzymania właściwych widoków prawych i lewych fotografowanego przedmiotu na światłoczułej kliszy. Ilustracja 7 objaśnia, iż każda „głębokość" stereoskopowych wypukłości jest kontrolowana przez pomiar odległości pomiędzy fotografowanym przedmiotem a kamerą, co musi być dokonane bezpośrednio przed ekspozycją. Problem dokonywania migawkowych zdjęć lub przedmiotów w ruchu został rozwiązany w sposób przedstawiony na ilustracji 8. Zwykły obiektyw zastąpiony jest 26-ma pryzmatami, przy czym dokonuje się od razu 26 zdjęć. Ilustracja 9 — diagram pokazujący pryzmatyczną kamerę, fotografującą ruch uliczny, gdzie samochody są na różnych odległościach od kamery.

Dr Janusz Kylski

Co 5 minut jeden dom składany

ze sztab aluminiowych



Malarze i stolarze wykańczają w fabryce urządzenia kuchenne.

Coraz częściej słyszymy o składanych domach, stawianych wszędzie tam, gdzie chodzi o szybkie i tanie rozwiązanie głodu mieszkaniowego. Sprowadzamy gotowe drewniane „domki fińskie", a nawet budujemy już podobne u siebie, na miejscu.

W krajach, gdzie drewno jest drogie, jak np. w Anglii, szuka się innych rozwiązań.

Tak np. w Zakładach w Weston-super-Mare, które produkowały samoloty typu Bristol, obecnie wre praca nad seryjnym wytwarzaniem domków z aluminium, w tempie — co pięć minut jeden dom. Zasadniczą częścią konstrukcyjną są sztaby aluminium. Z nich wykonuje się blachy na pokrywanie płaszczyzn ścian i dachu, ramy okienne, drzwiowe, kratownice dachowe i dziesiątki innych części budynku, ściśle opracowanych.

Produkcja tych domków, czy raczej głównych części składowych, odbywa się nieprzerwanie na „pasie montażowym", na zasadzie technicznej przyjętej przez Forda przy budowie samochodu. Z wielkiej hali warsztatowej wychodzą na światło dzienne gotowe człony domków.

Aluminiowe szkielety ścian i dachów wypełnione są materiałem izolacyjnym, co ze względu na konstrukcję metalową jest konieczne.

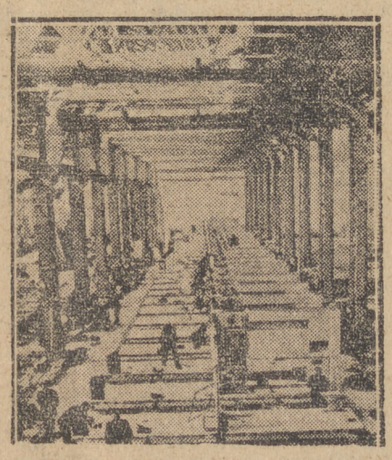
Nie zapomina się tu, oczywiście, o wyposażeniu takiego domku.

Wykwalifikowani monterzy zestawiają blachy, płyty, ramy, kuchenki, wanny, umywalnie itp. Słowem to wszystko, co niezbędne jest dla urządzenia wnętrza domu współczesnego człowieka cywilizowanego.

Po zestawieniu wszystkich części, malarze i stolarze uzupełniają wyposażenie i nowoczesny domek w czterech częściach składowych, starannie opakowany, odjeżdża na samochodach do miejsca, gdzie ma być ustawiony.

Tam, na terenie wybranym, przygotowuje się na czas wszystkie niezbędne instalacje „terenowe", jak kanalizację, wodociągi, gaz, elektryczność itp.

Domki, ustawiane na fundamentach, ześrubowywane i umocowywane są w ciągu jednej godziny. Wszystko idzie tak szybko, że, gdy jednymi drzwiami wychodzą robotnicy kończący pracę, drugimi — wchodzić już mogą mieszkańcy domów.



Na pasie montażowym — kuchnie i łazienki.

Sprawność w montowaniu domków bije wszystkie dotychczasowe rekordy: jeden z domków tego typu ustawiono w Brighton w ciągu 41 minut!

F. K.



Na terenie zawczasu uzbrojonym w przewody kanalizacyjne, wodociągowe i elektryczne stoją gotowe domki.

MODA W AFRYCE

Niezależnie od kolczyków w uszach, noszą często ludy kolorowe ozdoby nosa w postaci nie tylko kółek metalowych, lecz również prętów drewnianych i kawałków trzciny. Europejscy „moralizatorzy" zachodni zwalczają te nawyki, wolą bowiem aby ludy kolorowe kupowały tandetę importową w rodzaju koralików, paciorków, cekinów i t. p.

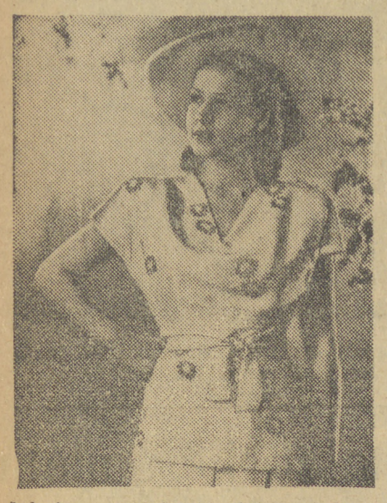
Gdzieniegdzie europejskie towary importowe zdobyły jednak rynek. Tak więc widuje się w Kongo Murzynów w cylindrach londyńskich z czasów królowej Wiktorii, zupełnie zresztą nagich, albo też Murzynki w lokalnym stroju, t. zn. w opasce biodrowej, ze sznurami szklanych paciorków dookoła szyi.

Import wszelkiej tandety połączony jest oczywiście z niemiłosiernym wyzyskiem krajowców, oszukiwanych haniebnie na każdym kroku przez agentów handlowych.

H. P.

PANI i MODA

Jaskółki mody jesiennej nadlatują



Suknia z taniej wełenki, przyozdobiona kwiatowymi wyszyciami z włochatej wełny. Kwiatki powinny być w dwu barwach, ładnie z harmonizowanych z tłem.

Jeszcze czekają nas urlopy jesienne. Jesień w górach — słoneczna polska jesień, wymaga odpowiedniego ekwipunku. Trochę chłodniej jest już wieczorami, radzimy więc wziąć jedną tylko sukienkę letnią, a za to przygotować sobie coś z lekkiej wełenki. Najlepiej garsonkę, która znowu święci triumfy. Garsonka nadaje się do wszystkiego: i na spacer po deptaku w południe i na dancing wieczorny; jako kostium i jako sukienka. Garsonki są dziś jasne, najczęściej mają spódniczki gładkie, a żakiecikowe bluzki w pasy lub inny deseń. Jeśli stalujemy garsonkę z samodziału, musimy wcześniej taką kombinację przewidzieć i zamawiając 4,5 m, o szerokości 75 cm, prosimy o utkanie deseniowego kawałka materii tej samej długości, jaką wyznaczy krawcowa po wzięciu miary.

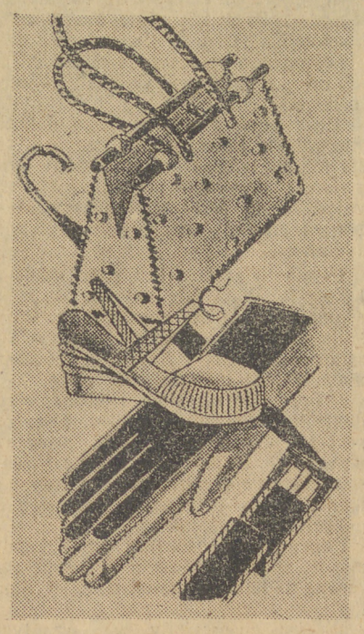
Kapelusze jesienne są na razie maleńkie i bardzo fantazyjne. Obuwie, niestety, na piętrowych obcasach i z odsłoniętą piętą. Może to jest nawet praktyczne, bo pończochy mało drą się na pięcie, ale jak się podrą — pokazujemy światu brzydkie cery.

Wojna o tyle się już oddaliła, że coraz większą uwagę zwracamy na wykwintne drobiazgi, a bez rękawiczek nie możemy się obejść. Są one uzupełnieniem i ozdobą jesiennego kostiumu, ale do tej roli nadają się tylko skórzane. Bardzo ładne bywają dwubarwne, jak na ilustracji, ręcznie szyte.

O torebkach-konduktorkach dawno zapomniano. Dziś nosi się pakowne „kuferki" na krótkich pałączkach.

Ponieważ paski skórzane bardzo są kosztowne, możemy je robić z imitowanego pilśniu, przyozdabiając obrzeżeniem z kolorowego sznureczka.

W porze deszczowej spacerujemy z elegancką „czemberlenką", to jest parasoleczką o zakrzywionej, bambusowej rączce. Modne są parasolki znacznie wyższe, obciągnięte futerałem (oczywiście wówczas, gdy deszcz nie pada). Peleryna — peleryną, a modny parasolik też musi być! (wr).



Robimy zapasy na zimę!

W poprzednim numerze podaliśmy przepis na pomidory „świeże i suszone. Dziś — przepisy następujące:

Pomidorowe powidełka przyrządzamy j. n.: Ładne bez plam pomidory umyć, sparzyć, przepuścić przez maszynkę od mięsa, odlać nieco soku na natychmiastowe użycie. Masę pomidorową wygotować do gęstości ciągle mieszając, pod koniec gotowania wsypać szczyptę soli. Gorące powidełka układać wygotowaną łyżką do słoików wyparzonych starannie, wstawić do piecyka do pieczenia, po czym owiązać pergaminowym papierem, lub zalać łojem na gorąco. Zamiast słoików można wziąć garnki kamienne.

Ogórki kwaszone. Przygotować małą beczkę dębową wyszorowaną i wyparzoną, opatrzoną w t. zw. szpunt, czyli nieduży otwór w górnym dnie beczki, zamykany specjalnym korkiem drewnianym. Dno beczki wykładamy warstwą liści dębowych, wiśniowych, lub z dzikiego wina. Na liściach układamy ogórki wymyte i wytarte. Pamiętać należy, aby ogórki do kwaszenia zbierać podczas pogody, zbierane bezpośrednio po deszczu łatwo się psują. Ogórki nie powinny być obite, ani też nie posiadać żadnych plam. Świeżo zerwane ogórki są lepsze zarówno do jedzenia, jak i do kwaszenia. Na ogórki kładziemy koper i czosnek w ilości jednego dużego ząbka na warstwę z 30 — 35 ogórków. Znowu kładziemy warstwę liści i warstwę ogórków z dodatkami, aż się beczka wypełni. Przez otwór szpuntowy nalewamy osolonej wody (na 1 litr wody 2 i pół łyżki stołowe soli) i otwór zatykamy. Na drugi dzień, o ile okaże się potrzeba, dolewamy osolonej wody. Beczkę wynosimy do piwnicy i umieszczamy na dwóch polanach. Z początku obracamy beczkę co tydzień, aby ogórki równomiernie się kwasiły, później jest to już zbyteczne.

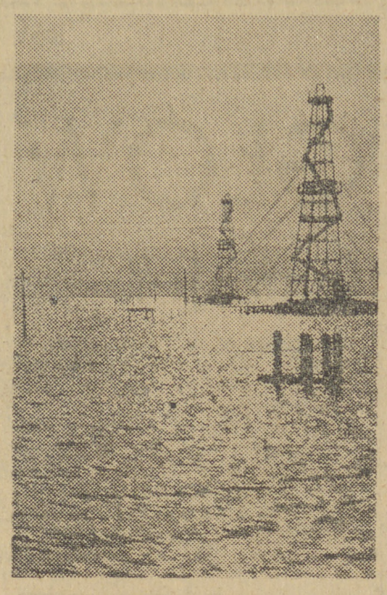
Sok naturalny z kwaszonych ogórków i kapusty jest b. zdrowy i należy go podawać nie tylko dorosłym, i dzieciom, nawet małym (przy t. zw. skazie wysiękowej) lecz także osobom cierpiącym na dolegliwości kiszkowe. Sok z ogórków dobrze ukwaszonych zawiera t. zw. kwas mlekowy, który hamuje rozwój niepożądanych gnilnych bakterii w kiszkach, odświeża organizm i działa „odmładzająco"

Kwas mlekowy znajduje się też w zsiadłym mleku kiszonej kapuście, kiszonym barszczu burakowym i żurze.

Wszystkie te dobre rzeczy są też bogate w witaminy, tak potrzebne dla naszego ustroju. Znaczenia tej sprawy nie potrzebujemy tu chyba podkreślać.

Maria Moszkowska
mag. dietetyki

Co wychodzi na świecie?



Szyby naftowe na morzu.

Nafta wprost z morza?

Oczywiście — nie z morza, a z dna morskiego. Ściślej — z dna Morza Kaspijskiego obfitującego w potężne źródła naftowe. Na zdjęciu widzimy „wyspy stalowe", budowane przez inżynierów radzieckich dla wydobywania nafty.

Budowa takiego nadmorskiego szybu trwa 3 dni. Niedawno szyb taki zbudowany został w odległości 5 kilometrów od brzegu i w przeciągu kilku dni zwycięsko wytrzymał próbę, opierając się skutecznie, szalejącemu na morzu sztormowi, przy czym praca na szybie nie uległa przerwie.

Niezwykły bagaż

Niezwykłe ładunki przewożą pociągi jadące z wybrzeża Morza Czarnego nad Morze Kaspijskie. W specjalnie przystosowanych wagonach, w nie dużych basenach pływają tam drobne rybki. Zrodzone w wodach Morza Czarnego będą one rosnąć i rozwijać się w Morzu Kaspijskim.

Ichtiolodzy radzieccy prowadzą na szeroką skalę prace nad rozmnożeniem nowych gatunków ryb w morzach Kaspijskim i Azowskim. Izolacja tych mórz od innych wodozbiorów spowodowała zmniejszenie zapasów rybnych.

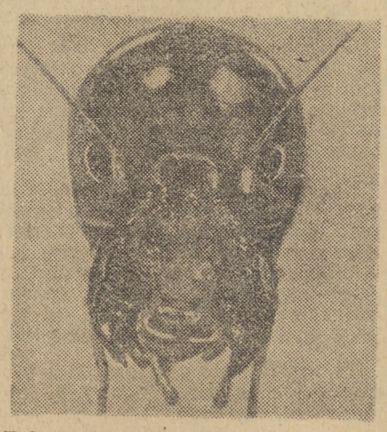
Pająca rybka

Ta niewielka, pręgowana jak tygrys rybka-strzelec żyje w półsłonej wodzie w ujściach rzek, które wpadają do Morza Południowo-Chińskiego w pobliżu Singapore. Dolna jej warga jest znacznie dłuższa od górnej i przez tę wystającą do przodu wargę wypuszcza ona strumień wody, strącając zręcznie latające nad wodą owady. Zobaczywszy owada, rybka podpływa do swej ofiary, zatrzymuje się, jakiś czas celuje i następnie wypuszcza z pyszczka strumień wody. Strąconego komara lub muchę natychmiast pożera, zanim przyjdą do siebie.

Stonka ziemniaczana

Czytamy wciąż o walce, jaką toczą rolnicy nasi z t.zw. stonką ziemniaczaną, pasożytem niszczącym ziemniaki a zawleczonym z Ameryki do Europy.

Na zdjęciu „oblicze" tego potwora, widziane z przodu, w znacznym powiększeniu. Zwracają uwagę potężnie rozwinięte, ostre szczęki, którymi stonka przecina korzonki roślin.



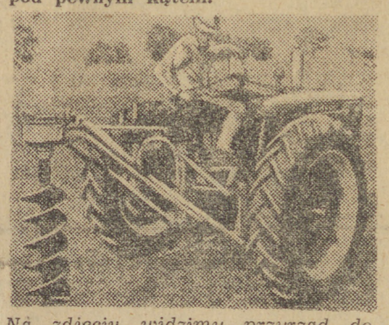
Tak wygląda „twarz" stonki ziemniaczanej"

Fotografia lotnicza na usługach kartografii

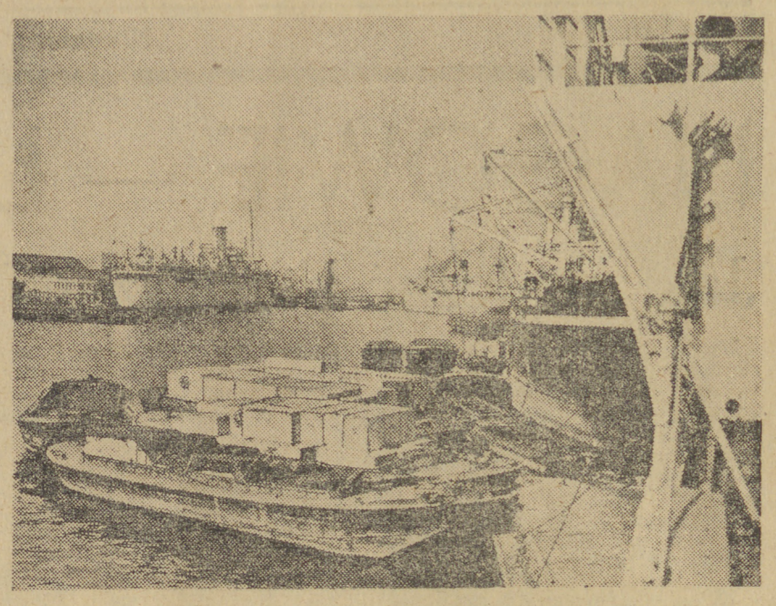
Fotografia lotnicza zastąpiła dziś w znacznym stopniu stary i żmudny system robienia pomiarów ziemi na jej powierzchni.

Specjaliści w dziedzinie fotografii lotniczej wykazują nieskończone możliwości stosowania w tym celu fotografii. Dokonuje się w ten sposób pomiarów wielkich połaci ziemi w różnych częściach świata, jak np. 1.890 mil kw. w Nigerii dla kopalń cyny, 7.800 mil kw. w Arabii dla kopalń nafty, 125.000 mil kw. w Ontario dla magazynowania drzewa budulcowego itp. Innego rodzaju pomiary z powietrza służą dla celów planowania miast, dla projektowania zabudowań majątków rolnych i fabryk, rozplanowania gruntów, oraz dla badań geologicznych.

Fotografia lotnicza używa na różnych wysokościach rozmaitych aparatów fotograficznych, w zależności od rodzaju pracy jaka ma być wykonana. Używa się więc aparatów pionowych jak również robiących zdjęcia pod pewnym kątem.



Na zdjęciu widzimy przyrząd do wiercenia otworów w ziemi.



Ruch w wielkim porcie — transportowiec zabiera 1300 samochodów, 50 traktorów 6 tys. ton drobnicy itp.

Przyrząd do sadzenia drzew

Sadzenie drzew w małym ogródku jest, jeśli nie przyjemnością, to conajmniej sprawą w każdym razie dość prostą. Inaczej rzecz przedstawia się, gdy chodzi o zakładanie wielkich jakichś plantacji na znacznych przestrzeniach.

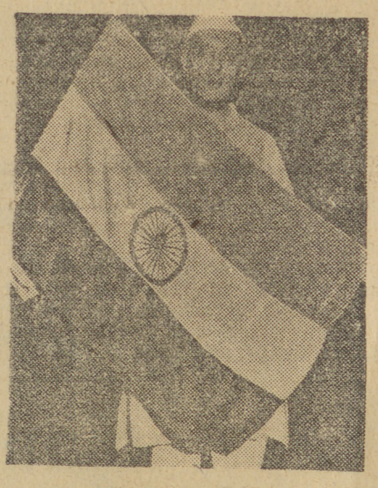
Na zdjęciu widzimy przyrząd używany w tym celu w Ameryce. Jest to obsługiwany przez jednego tylko mechanika traktor zaopatrzony w odpowiednich rozmiarów świder. Mechanizm pozwala na wiercenie równych co do głębokości i szerokości otworów w równych od siebie odległościach słowem pełni przy sadzeniu drzew pracę najtrudniejszą.

Maszyna ta może w ciągu dnia roboczego wywiercić kilkaset otworów na bardzo znacznej przestrzeni.

Flaga nowego państwa

Flaga narodowa nowych Indii składa się z trzech równoległych pasów w barwach: szafranowej (żółtej), białej i zielonej. Błękitne koło, umieszczone pośrodku białego pasa flagi symbolizować ma jedność Indii.

Na zdjęciu Pandit Nehru, przywódca walczących o wolność Indii i przewodniczący Kongresu indyjskiego, w białym narodowym stroju trzyma flagę.



Flaga nowych Indii

Lekarz radzi

O zdradliwym kurczu — wrogu pływaków

— Jak to się stało, że ciebie wczoraj aż milicja rzeczna musiała ratować? Mówiłeś zawsze, że doskonale umiesz pływać?

— Kurcz mnie złapał. Myślałem, że już mój koniec. Dobrze, że ratownik znalazł się w pobliżu.

O kurczu wie każdy pływak i każdy amator kąpieli rzecznych. Niejeden wytrawny nawet sportowiec padł ofiarą tego zdradliwego objawu chorobowego. W dzisiejszej pogadance postaramy się wyjaśnić istotę skurczu i środki zapobiegania.

Dawno już wiadomo, że każdy narząd, aby móc dobrze spełniać swoje czynności, musi otrzymywać dostateczną ilość krwi, dopływającej przez naczynia krwionośne. Ilość ta jest różna w zależności od tego czy narząd w danej chwili pracuje, czy też wypoczywa. Regulacja przepływu krwi odbywa się przez zmianę światła naczyń krwionośnych. Gdy narząd wypoczywa, naczynia są zwężone i przepuszczają niewiele krwi, podczas pracy narządu zaś rozszerzają się znacznie, przez co ilość krwi dopływającej do narządu zwiększa się kilkakrotnie. Nad całym systemem panuje centralny układ nerwowy, oddziaływujący za pośrednictwem nerwów naczynioruchowych na napięcie ścianek naczyniowych.

Każdy może się łatwo przekonać, że zimno powoduje na drodze odruchowej skurcz naczyń krwionośnych. Wystarczy zanurzyć rękę do zimnej wody, by po chwili spostrzec bladość skóry. Taki odruchowy skurcz naczyniowy po jakimś czasie ustępuje, w międzyczasie jednak narządy ogarnięte skurczem naczyniowym otrzymują mniej krwi. Podobne zjawisko zachodzi przy nagłym zanurzeniu rozgrzanego ciała do chłodnej wody rzecznej: nie tylko skóra, lecz i mięśnie otrzymują mniej krwi, niż potrzeba do sprawnej ich pracy. Szczególnie silnie odbija się to na mięśniach nóg, co zależy od kilku przyczyn. Po pierwsze, nogi, a zwłaszcza podudzia i stopy są najsilniej rozgrzane przez obuwie i odzież (długie buty z cholewami u mężczyzn), po drugie masywy mięśniowe dolnych kończyn wymagają dla swej pracy więcej krwi, niż mięśnie innych okolic ciała.



Przyjemne z pożytecznym: praktyczny i łatwy do zrobienia fartuszek.

Niedokrwienie mięśnia powoduje jego gwałtowny i bolesny skurcz przez co uniemożliwione są ruchy kończyny, aż do chwili przeminięcia skurczu. Najwyższy wysiłek woli nie jest w stanie przezwyciężyć skurczu mięśniowego. Jeżeli stan taki nastąpi na lądzie (są osoby cierpiące na skurcze mięśni nóg podczas spokojnego leżenia w łóżku), nie przedstawia on żadnego niebezpieczeństwa. Sytuacja wygląda zupełnie inaczej, gdy stan taki zdarzy się w wodzie.

Ciało ludzkie nie jest przystosowane do „pływającego" trybu życia. Ma ono ciężar właściwy większy od wody i jeżeli pozostaje w spokoju, zanurza się pod powierzchnię. Pływak utrzymuje się na powierzchni tylko dzięki zawartości powietrza w płucach i dzięki skoordynowanym ruchom kończyn. Unieruchomienie nawet jednej kończyny (ręki lub nogi) pogarsza znacznie sytuację pływaka. Dołącza się do tego moment psychiczny, przerażenie i ból. Wszystko to w sumie sprawia, że pływak dotknięty skurczem mięśniowym, często nie może się utrzymać na powierzchni wody i tonie.

Jak można się ustrzec przed niebezpiecznym skurczem mięśniowym? Należy unikać gwałtownych zmian temperatury zewnętrznej. Gdy ciało jest rozgrzane, jak to zazwyczaj bywa w upalne dnie, należy po zrzuceniu odzieży stopniowo przyzwyczajać się do chłodnej wody, przez wycieranie nią całego ciała. Dopiero po przeminięciu uczucia zimna można zanurzyć się w wodzie, by zażyć kąpieli.

Stosując się do tych prostych wskazań na pewno można uniknąć skurczu mięśniowego i bezpiecznie korzystać z przyjemności pływania.

(lekarz).

Nasze zadanie Nr 10



Znaczenie wyrazów:

Poziome: 1 A. Niewolnik spartański. 1 H. Marka samochodu. 2 C. Inaczej epoka. 2 G. Miasto w Beglii. 3 A. Nowy wynalazek ostatniej wojny. 3 H. Zapał, uniesienia, w jęz. obcym. 4 A. Pokrywa łąkę. 4 G. Miasto we Francji zach. 5 D. Inaczej zboczenie (st. pisownia). 6 E. Imię żeńskie w spieszczeniu. 7 A. Miasto w Grecji. 8 A. Utwór Kochanowskiego. 8 G. Pokład geologiczny. 9 A. Oprawy. 9 G. Orzeł po angielsku. 10 C. Część sztuki. 10 G. Rodzaj wiersza (wspak). 11 A. Miasto we Francji wsch. 11 F. Roślina z rodziny paproci.

Pionowe: A 1. Siła charakteru. A 6 Ciało gwiaździste. B 3. Bryła lodu wspak. B 7. Gatunek papugi. C 1. Jedną z kochanek Zeusa. C 7. Jezioro w Szwajcarii. D 1 Miejscowość na Słowaczyźnie F 7. Minerał. E. 1. Bębny wojskowe F 5. Imię bohatera Orzeszkowej. G 4. Dawny pieniądz. H 1. Sztuka muzyczno-śpiewana H. 7. Rozkaz sułtana. I 1. Część ręki i nogi. I 8. Imię słowiańskie. J 3. Najwyższe karty. J 7. Zabawa. K. I. Pierwiastek chemiczny. K 8. Znaczenie, treść.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 9.

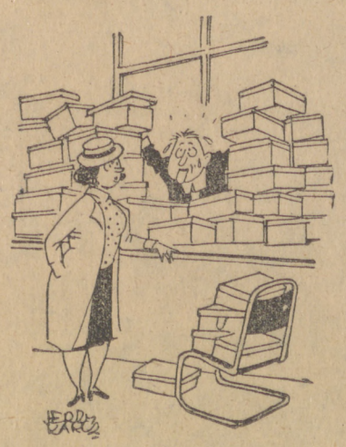




— WIĘC CO? BYŁEŚ RANNY W TEJ KATASTROFIE?
— TAK. I W DODATKU SKALECZYŁEM SIĘ W PALEC



— PANIE STARSZY, PRZEPRASZAM, CZY POZWOLI PAN PRZYPALIĆ?



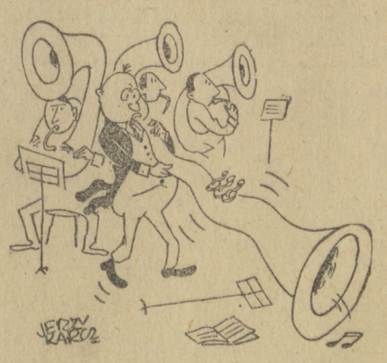
— NIE MOGĘ SIĘ NA RAZIE ZDECYDOWAĆ. CZY MOŻE MI PAN JESZCZE COŚ POKAZAĆ?
— JUŻ CHYBA TYLKO JĘZYK!..



— NO, TEN PRZYNAJMNIEJ CHOĆ NA CHWILĘ POTRAFI KOBIECIE ZAMKNĄĆ TWARZ!
— TAK. ALE CZY TY RYZYKOWAŁBYŚ W TEN SPOSÓB?



PAN TRĄBKA PRZYGOTOWUJE NALEWKĘ WIŚNIOWĄ...



— NO, NARESZCIE UDAŁO MI SIĘ WYDOBYĆ TO NISKIE „G".

Red. K. MUSZAŁÓWNA